



Wiceprezes klubu trenerem Lewartu
Tomasz Mitura

strona 16



Zmiany w parafiach
Z parafii Św. Anny odchodzi
ks. Artur Grzywaczewski

strona 2



strona 7



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

29 czerwca - 5 lipca 2021 r. ■ nr 26 (801) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Kontrola w szpitalu zakończyła się skandalem

STRONA 3



Janusz Pożak
radny KO,
członek Komisji Rewizyjnej
- Jestem zdegustowany
postawą dyrektora



Marian Starownik
radny PSL, członek Komisji
Rewizyjnej
- W samorządach funkcjonuje
już dziesiątki lat, ale takiego
potraktowania mnie jako rad-
nego przez dyrektora jednostki
jeszcze nie doświadczyłem



Antoni Bielski
radny PiS i przewodniczący
Komisji Rewizyjnej
- Dyrektor zlekceważyła
komisję. Ona chce nam
dyktować, na co ona może
odpowiedzieć, a na co nie

**Szpital
chciała
skontrolować
Komisja
Rewizyjna
Rady
Powiatu.**



Sylwia Domagała
dyrektorka SP ZOZ została
zapytana m.in. o kwalifikacje
do pełnienia tej funkcji

**Ostatnia
droga
Roberta
Piętki**

STRONA 19

**W centrum Michowa już
nie będzie jak za Gierka.
Zazieleni się!**

s. 19

**Jak radni ocenili:
Kopyścia, Kubika,
Ługowskiego,
Tarnowskiego
i Piecaka**

s. 20

**Kolechowice:
Uratowana szkoła
poświęciła sztandar**

s. 24

**Lubartów: Jubileusz
50-lecia par
małżeńskich**

s. 24

Tomasiak znowu zarobił najwięcej, ale Gregorowicz tuż za nim

STRONA 22/23

Jak się wiodło lubartowskim radnym w 2020 roku oraz w ostatnich latach.



Jacek Tomasiak
Coraz wyższe dochody
z pracy w SM (283 tys. zł)
i pożyczek (18 tys. zł)



Grzegorz Gregorowicz
Wspólny Lubartów
O 100 tys. zł wyższe pobory
niż w 2019



Piotr Kusyk, PiS
53 tys. zł - taki nowy
dochód pojawił się w 2020
w związku z zatrudnieniem
w Urzędzie Pracy



Marek Polichańczuk
Wspólnota Lubartowska
Ponad milion zł dochodów
z firmy przed kilkoma laty,
spadek do 25 tys. zł w 2020



Placówka Partnerska
GENERALI
Proam

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Piłsudskiego 17
21-150 Kock
TEL: 785-922-261

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Skup zboża
GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WALĘCIUK
• Sprzedaż węgla
• Sprzedaż nawozów sztucznych
• Skup złomu
LUDWIN 76 tel. 81 75 70 213

**KASACJA
POJAZDÓW**
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

S T O P K A
Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Zaluski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
• Redakcja ul. Ks. Szulca 1
• Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
• Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
• Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek
• Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany
• Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
• Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 121

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

30 czerwca,
godz. 8.00-13.00,
Sułoszyn (1).

30 czerwca,
godz. 8.00-12.00,
Abramów Szkoła,
Krasne ST-3,
Michałówka (2).

1 lipca,
godz. 8.00-15.00,
Lubartów ul. Łąkowa (2).

Pożegnanie duchownych w parafii Św. Anny

Ks. Arkadiusz Kęćik po dziesięciu latach pracy w parafii Św. Anny odchodzi do Końskowoli, a po czterech latach w parafii ks. Artur Grzywaczewski pojedzie na studia do Austrii. Tak zdecydował arcybiskup lubelski Stanisław Budzik.

Proboszcz żegna odchodzących

Pożegnanie księży odbyło się w niedzielę, 27 czerwca, na sumie o godz. 12. Ksiądz Arkadiusz Kęćik był nieobecny, bo przebywał na pielgrzymce w Medjugorje, ale także do niego ks. proboszcz Andrzej Jużko skierował podziękowanie.

- Jestem wdzięczny ks. Arkadiuszowi za jego 10 lat w parafii. Oprócz obowiązków duszpasterskich odpowiadał jako kapelan za naszych chorych w hospicjum - mówił proboszcz. Dziękował też ks. Arturowi Grzywaczewskiemu.

- Jestem wdzięczny ks. Arturowi za czteroletnią pracę. Ks. arcybiskup dostrzegając w nim talenty intelektualne wysłał go na studia specjalistyczne do Innsbrucku. Ks. Artur opiekował się katechezą, przygotowywał młodzież do bierzmowania. Jestem mu wdzięczny



Z parafii Św. Anny odchodzą (od lewej): kleryk Kamil Błaszczak, ks. Artur Grzywaczewski (pozostaje w parafii jeszcze do sierpnia) i siostra Klaudia

za opiekę nad ruchem oazowym, oazą małżeństw - mówił ks. proboszcz. Po rocznej praktyce odchodzi kleryk Kamil Błaszczak, z lubartowską bazyliką żegna się też siostra Klaudia.

- Cicha posługa siostry Klaudii przypadła na trudny czas katechezy online, niemniej w katechezie zdalnej zdobyła serca młodzieży. Kleryk Kamil przez rok praktyki spisał wszystkich zmarłych, wszystkie groby, dzięki czemu wiemy, że jest ich 8591, wszystkich dysponentów grobów - wymieniał ks. Jużko.

Na pożegnanie trzy słowa: dziękuję, przepraszam, proszę

Odchodzący zawierali swoje pożegnania w trzech słowach: dziękuję,

przepraszam, proszę.

- Dziękuję Panu Bogu. To, że jestem księdzem, mogę służyć ludziom, to jest dar. Wy byliście pierwsi, więc były wzloty i upadki. Do księdza proboszcza chcę powiedzieć: ojciec. Był dla mnie ojcem, który przede wszystkim się modli. Widziałem, jak modli się w konfesjonale. Mówił, że konfesjonał to nie tylko miejsce spowiedzi, ale także modlitwy. Przepraszam za to, co było niechrześcijańskie, za każdy zły przykład. Proszę, módlcie się, żebym zawsze szedł, gdzie Bóg chce - powiedział ks. Artur Grzywaczewski. - W Innsbrucku odbywa się Turniej Czterech Skoczni, jak kiedyś w telewizorze zobaczycie flagę z napisem „Pozdrawiam Lubartów”, będziecie wiedzieli, że to ja - dodał.

Marcin Kusyk



Odchodzi też ks. Arkadiusz Kęćik, kapelan hospicjum Św. Anny. Na pożegnalnej mszy świętej nie był obecny, bo przebywał na pielgrzymce w Medjugorje

Za posługę w parafii Św. Anny podziękowała też s. Klaudia.

- Dziękuję Bogu za 10 miesięcy pracy w tej parafii. Ks. proboszcz jest dla mnie oparciem. Od początku doświadczyłam dobroci, życzliwości, takiego cichego towarzyszenia modlitewnego. Rodzice i dziadkowie, macie wspominać dzieci i wnuki, praca za młodość to był dla mnie zaszczyt - powiedziała.

Na miejsce odchodzących księży arcybiskup Stanisław Budzik skierował do parafii Św. Anny dwóch kapłanów. Jeden to świeżo wyświęcony ks. Patryk Mękal, drugi to duchowny z dziesięcioletnim stażem ks. Tomasz Musiej. Obaj pochodzą z Chełma.

Zmiana proboszcza w Poizdowie

Zmiany personalne ogłoszono również w diecezji siedleckiej, do której należy część powiatu lubartowskiego. Ks. kan. Krzysztof Hapon został zwolniony z urzędu proboszcza parafii pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Poizdowie i mianowany proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Wil-dze. Zastąpi go ks. mgr Adam Pietrusik, wikariusz z parafii pw. Św. Michała Archanioła w Białej Podlaskiej.

Dariusz Jędrzycka

R E K L A M A

dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

**chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna**

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

R E K L A M A

Centrum Medyczne curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

CAŁODOBOWA

APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzcyk"

Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224,
przy rondzie w łuccie

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia

dyżur całodobowy
508 107 618

Malesa
DOM POGRZEBOWY

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

**Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:**
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo855 28 65
PUP855 20 02

- Jest jak na Titanicu: muzyka gra, a oni (Zarząd Powiatu i władze szpitala - przyp. red.) tańczą - mówi Marian Starownik

Radni próbowali skontrolować szpital. „Dyrektor zlekceważyła Komisję Rewizyjną”

Kontrola realizacji przyjętego w grudniu 2019 roku programu naprawczego szpitala w Lubartowie - takie zadanie stało przed powiatową Komisją Rewizyjną. Kontrola zakończyła się fiaskiem. - Jestem zdęgowany postawą dyrektora - mówi radny Janusz Pożak, członek komisji.

Z uwagi na niepokojącą sytuację finansową SPZOZ w Lubartowie - rosnące z roku na rok straty jednostki, a przez to duże zadłużenie - kondycji ekonomicznej szpitala postanowili bliżej przyjrzeć się radni Rady Powiatu w Lubartowie. Powiat jest bowiem organem tworzącym szpital i nadzorującym jego funkcjonowanie. Dlatego też Komisja Rewizyjna, złożona z radnych wszystkich ugrupowań politycznych wchodzących w skład rady, podjęła się kontroli realizacji przyjętego w grudniu 2019 roku programu naprawczego szpitala. To dokument, który dyrektor była zobowiązana opracować i przedstawić władzom powiatu, z uwagi na zanotowanie przez szpital straty finansowej w rocznym bilansie za poprzedni rok.

Dwadzieścia osiem pytań

Posiedzenie kontrolne komisji zostało przeprowadzone 21 czerwca w szpitalu. Radni postanowili jednak już wcześniej zapoznać dyrektora Sylwii Domagałę z tematyką kontroli. - Postąpiliśmy nieco wbrew naszym zasadom, bo nie

zdarzyło się jeszcze, żeby Komisja Rewizyjna wysyłała wcześniej dyrektorowi jednostki pytania, aby mógł się dobrze do odpowiedzi przygotować - zaznacza Janusz Pożak (Koalicja Obywatelska), członek Komisji Rewizyjnej. Dyrektor otrzymała listę 28 pytań tydzień przed posiedzeniem. Z relacji członków Komisji Rewizyjnej wynika, że celu kontroli nie osiągnęli. Bo - jak podkreślają wprost - nie byli w stanie. - Nie mogliśmy zdobyć informacji. Spośród 28 pytań dyrektor nie odpowiedziała nam na 16 kluczowych. Komisja Rewizyjna nie była w stanie określić, skąd się biorą straty szpitala, a taka była nasza rola. Zbываła nas sloganem, że Zarząd Powiatu ma takie informacje - mówi nie kryjąc zdenerwowania radny Marian Starownik (Polskie Stronnictwo Ludowe). - W samorządach funkcjonują już dziesiątki lat, ale takiego potraktowania mnie jako radnego przez dyrektora jednostki jeszcze nie doświadczyłem - podkreśla. Rozczarowania nie kryje też Antoni Bielski (Prawo i Sprawiedliwość), przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

- Dyrektor zlekceważyła komisję. Ona chce nam dyktować, na co ona może odpowiedzieć, a na co nie. Mamy prawo wszystko kontrolować... - zaznacza.

Wyszkolenie, zatrudnienie, straty oddziałów

O co pytali radni?

- Pierwsze pytanie, jakie komisja zadała dyrektor, dotyczyło jej wykształcenia i kwalifikacji, by sprawdzić, czy rację ma radny Jerzy Zwo-



Antoni Bielski,
radny (PiS) i przewodniczący Komisji Rewizyjnej
- Pytaliśmy dyrektora o to, ile zatrudniła doradców, ile te osoby zarabiają, ilu ludzi zwolniła. Tej informacji też nam nie udostępniła. Czegoś takiego jeszcze nie widziałem. To jest arogancja



Janusz Pożak
radny (KO) i członek Komisji Rewizyjnej
- Dyrektor nie odpowiedziała, zostawiając temat w próżni. Całkowicie zlekceważyła Komisję Rewizyjną i poważny problem w szpitalu



Marian Starownik
radny (PSL) i członek Komisji Rewizyjnej
- W samorządach funkcjonują już dziesiątki lat, ale takiego potraktowania mnie jako radnego przez dyrektora jednostki jeszcze nie doświadczyłem

liński, który twierdzi, że Sylwia Domagała nie spełniała wymogów do objęcia stanowiska dyrektora. Tymczasem dyrektor nie udostępniła nam tych danych - mówi Antoni Bielski. Radni skupiali się m.in. na sprawie zatrudnienia pracowników w SPZOZ-ie. - Pytaliśmy o to, ile zatrudniła doradców, ile te osoby zarabiają, ilu ludzi zwolniła. Tej informacji też nam nie udostępniła. Czegoś takiego jeszcze nie widziałem, to jest arogancja - dodaje przewodniczący.

- Nie chodziło nam o personalia, chodziło o strukturę finansowania

i kosztów szpitala. Dyrektor nie odpowiedziała, zostawiając ten temat w próżni. Całkowicie zlekceważyła komisję i poważny problem w szpitalu. Jestem zdęgowany jej postawą - przyznaje Janusz Pożak. W poprzednim wydaniu „Wspólnoty Lubartowskiej” pisaliśmy o tym, jakie straty przynoszą poszczególne oddziały szpitala. Tym tematem też była zainteresowana komisja. - W 2018 roku kontrakt z NFZ-em był o 10 mln zł niższy niż teraz, a bilans finansowy szpitala zamknął się na zero. Teraz, przy kontrakcie większym o 10

mln zł mamy stratę 12 mln zł. Do tego udział płac w puli pieniędzy szpitala w 2018 roku wynosił 75 proc., dziś 98 proc. Chcieliśmy dociec, z czego to wynika. Dyrektor odpowiedziała, że to są dane spoza zakresu kontroli... - rozkłada ręce Marian Starownik.

Nie widzą możliwości

Radni uznali, że w takiej sytuacji komisja ma związane ręce. W protokole kontrolnym znalazły się trzy wnioski. Po pierwsze, komisja stwierdziła, że program naprawczy szpitala zatwierdzony w grudniu 2019 roku nie jest realizowany, czego potwierdzeniem są wyniki finansowe z lat 2019, 2020 oraz za pierwszy kwartał 2021 roku.

Drugi wniosek: dyrektor SPZOZ nie udostępniła komisji szczegółowych danych dotyczących kosztów funkcjonowania jednostki, które pozwoliłyby ustalić przyczyny zmian struktury kosztów w jednostce.

I trzeci: wobec braku woli współpracy dyrektora SPZOZ z komisją podczas kontroli i odsyłania komisji do materiałów przekazanych Zarządowi Powiatu, komisja nie widzi możliwości i uzasadnienia do prowadzenia dalszych czynności kontrolnych i ustalania sytuacji finansowej i organizacyjnej w SPZOZ.

Studnia, Titanic i czas do końca roku

Wnioski radnych z komisji, z którymi rozmawialiśmy, nie napawają optymizmem. - Proszę mi

znaleźć w Polsce choć jeden szpital powiatowy, który w ostatnim czasie otrzymał taki zastrzyk finansowy. Powiat przekazał 15 mln zł na inwestycje, zaciągnięte kredyty to kolejne 30 mln zł. Plus remont oddziału sponsorowany przez Fundację Polsat i dotacje rządowe: na remont bloku operacyjnego, na remont instalacji przeciwpożarowej i inne modernizacje. W sumie będzie tego ponad 60 mln zł w latach 2019-2020 rok - wylicza Antoni Bielski i podsumowuje: - Studnia bez dna. Dyrektor zwolniła pracowników z najsłabszych grup zawodowych, ale nie przyniosło to korzyści. Nie wiem, jak powiat będzie funkcjonował przez dwie kolejne kadencje: ten szpital to będzie kula u nogi dla samorządu.

Obrazowo opisuje to Marian Starownik.

- Sprawa szpitala może skończyć się tragicznie dla mieszkańców. Bo sytuacja jest tragiczna, jak na Titanicu: muzyka gra, a oni (Zarząd Powiatu i władze szpitala - przyp. red.) tańczą - mówi były starosta i poseł na Sejm RP.

- Jak szpital wytrzyma do końca roku, to będzie dobrze. Tam jest dramat - nie ma wątpliwości Janusz Pożak. Temat kontroli komisji w szpitalu będzie podejmowany podczas najbliższej, śródowej sesji Rady Powiatu. W poniedziałek, 28 czerwca, spróbujemy skontaktować się z dyrektorem Sylwią Domagałą. W sekretariacie SPZOZ usłyszeliśmy, że jest nieobecna w pracy. Nie udało nam się też skontaktować z nią za pośrednictwem telefonu komórkowego.

Dominik Smagała

R E K L A M A

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA Z GAMA:
29.06 do 05.07.2021

- 1) Magiczna gąbka Stella 2 szt. - 3,99 zł
- 2) Paluch czosnkowy 70 g - 0,79 zł (produkcja własna)
- 3) Woda AQUA 1,5 l gaz./niegaz. Dobry wybór - 0,99 zł
- 4) Mleko 2% 1 l Mleczna zagroda - 2,19 zł

STACJA PALIW
PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG
SKLEP CAŁODOBOWY
KAWA
MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTA
STACJA CZYNNA 24h, 7 DNI W TYGODNIU
ZAPRASZAMY
UL. NOWODWORSKA 5
21-100 LUBARTÓW

ambit
● internet
● telewizja
● telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA OLEJ OPAŁOWY ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

Szachowy tort dla mistrzyni z Lubartowa

Weronika Dajek jest mistrzynią Polski w szachach w kategorii do lat ośmiu. Oprócz medali i pucharów dostała jeszcze jedną nagrodę - tort z szachownicą i figurami szachowymi.

Otrzymała go w piątek w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Trenerem Weroniki jest jej tata, Paweł Dajek. Jak mówi, ośmiolatka zaczęła grać w szachy trzy lata temu. Co dzień ćwiczy, ale nie jest to równoznac-

ne z codziennym rozgrywaniem partii. Wykonuje ćwiczenia szachowe, np. określenie, które z prezentowanych posunięć jest błędne. Jak mówi tata Weroniki, mistrzyni ma jednak normalne dzieciństwo. - Mistrzostwa Polski w Poroninie wyglądały jak kolonia, nie mistrzostwa, dzieci biegały, bawiły się, grały w piłkarzyki - opowiadał na spotkaniu w LOK. - Lubię jeździć na rowerze i bawić się z siostrami - powiedziała Weronika.

Marcin Kusyk



Weronika Dajek z tatą Pawłem i burmistrzem Krzysztofem Paśnikiem. Na stole trofea i szachowy tort



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Spawacz, monter, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	3300 – 4300 zł/umowa o pracę
Psycholog, Janowica	2800 zł/umowa o pracę
Hydraulik – konserwator, Łęczna/SM Skarbek	3000 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Łęczna	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel EDB, Świerzczów	163 zł/umowa o pracę
Nauczyciel WDŻ, Świerzczów	400 zł/umowa o pracę
Mechanik autobusów, Trębaczów/Łęcz – Trans	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusów, Trębaczów/Łęcz – Trans	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier, Łęczna/Greinplast Plus	3150 zł/umowa o pracę
Sprzedawca-magazynier, Łęczna/Greinplast Plus	3600 zł/umowa o pracę
Spawacz, Łęczna	3000 zł/umowa o pracę
Operator koparki, Brzeziny/Trans-Kop	3300 zł/umowa o pracę
Lakiernik proszkowy, Zalesie/Łukasz Załoga	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Spawacz, Zalesie/Łukasz Załoga	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Operator CNC, Zalesie/Łukasz Załoga	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Fryzjer, Cyców/MARIX	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. Ciężarowego, Brzeziny/Trans-Kop	3800 zł/umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Montażysta, Kamionka/TOPMAR	2800 zł/umowa o pracę
Asystent, Smoleńsk Kol./Korab Garden	2800 zł/umowa o pracę
Tynkarz, Brzeziny	3000 zł/umowa o pracę
Piekarz, Ostrów Lub./GS	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Łucka Kol./Piekarnia	3200 zł/umowa o pracę
Artysta rzeźbiarz, Nowodwór	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Lubartów	3000 zł/umowa o pracę
Zbieracz borówki amerykańskiej, Ochoża	2800 zł/umowa zlecenie
Betoniarz, Skrobow/WOLMAT	2800 – 3800 zł/umowa o pracę
Osoba sprzątająca, Lubartów/SOTER	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Łucka Kol./OSKA	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. Dostawczego, Kock/KAJUS	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, brukarz, Lublin/Janmar	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. Osobowego, Ostrówek Kol./Kostrzewa	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynowy, Lubartów/Hovet	2800 zł/umowa o pracę
Stolarz budowlany Skrobow Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany Skrobow/Ikar	4500 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych Lubartów/Demer	2800 zł/umowa o pracę

Pani Stanisławie Wójtowicz

wyrazi głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

Składają:
Wójt Gminy Lubartów
wraz z pracownikami



Stowarzyszenie Klub Abstynenta NADZIEJA

Stowarzyszenie Klub Abstynenta „NADZIEJA”

w ramach realizowanego zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2021r. trzech punktów nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowanych w

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku

Kock, ul. Kościuszki 1

od środy – do piątku w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju

Firlej, ul. Kościelna 4

poniedziałek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany

Jeziorzany, ul. Rynek 22

wtorek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim

Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5

od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7³⁰ – do 11³⁰



ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

Zadanie publiczne jest finansowane ze środków Powiatu Lubartowskiego

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Lubelski Oddział Regionalny poszukuje lokalu do wynajęcia

Lubelski Oddział Regionalny ARiMR poszukuje lokalu (z powierzchnią biurową) w istniejącym budynku, spełniającego wymogi pomieszczeń użyteczności publicznej z funkcją obsługi ludności, z przeznaczeniem na siedzibę Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Lubartowie.

WYMAGANIA MINIMALNE:

- ✓ **Lokalizacja:** miasto Lubartów;
- ✓ **Położenie:** preferowane są budynki / lokale usytuowane w jak najmniejszej odległości od przystanków komunikacji publicznej, dworców. Dobry dojazd samochodem
- ✓ **Lokal ma stanowić integralną całość z możliwością wydzielania stref bezpieczeństwa**
- ✓ **Powierzchnia użytkowa:** łącznie około **689,00 m²**, w tym: **powierzchnia biurowa** około: **390,00 m²**. Do powierzchni biurowej zalicza się:
 - pokoje biurowe: 290,00 m² [1 osobowe – 2 szt., 2 osobowe – 6 szt., 3 osobowe – 6 szt., 4 osobowe – 2 szt.]
 - punkt obsługi klienta: około 100,00 m², **pozostała powierzchnia** około: **299,00m²** (tj. magazynowa, archiwalna, ciągi komunikacyjne, klatki schodowe, sanitariaty, pokój socjalny itp.) w tym:
 - magazynowa około : 20,00m² - preferowany parter;
 - powierzchnia przechowywania akt około: 60,00 m² (nośność stropu minimum 1 000 kg/ m² wynikająca ze stosownych dokumentów; wysokość pomieszczenia 4,20m). Preferowany parter.
- ✓ **Parking:** przeznaczony dla Najemcy i jego beneficjentów na ok. 40 samochodów.
- ✓ **Budynek zaopatrzony we wszystkie media i przyłącza:**
 - teleinformatyczne;
 - elektryczne: moc stosownie do potrzeb wynikających z zainstalowanych urządzeń z możliwością jej zwiększenia
 - przyłączenie do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej,
 - instalacja centralnego ogrzewania;
- ✓ Budynek wyposażony w windę / windy towarowo- osobową- opcjonalnie;
- ✓ Infrastruktura umożliwiająca stworzenie własnej serwerowni lokalnej oraz węzłów teleinformatycznych (nośność stropu 500 kg/m²);
- ✓ Kontrahent przystosuje lokal pod potrzeby ARiMR wraz z okablowaniem strukturalnym- na własny koszt
- ✓ **Uregulowany stan prawny:** tytuł prawny wynajmującego do nieruchomości, dopuszczenie do użytkowania przez właściwe organy administracji publicznej.
- ✓ **Podstawa prawna objęcia budynku / lokalu w użytkowanie przez ARiMR:** umowa najmu na okres 10 lat z możliwością przedłużenia na kolejny okres.

Istnieje możliwość nieznacznych odstępstw od w/w wymagań. Dostępność lokalu: od 01.07. 2022 roku

- ARiMR zastrzega sobie prawo do prowadzenia negocjacji jedynie z wybranymi podmiotami oraz prawo do przerwania procedury pozyskania powierzchni biurowej na potrzeby siedziby Biura Powiatowego ARiMR w Lubartowie bez podania przyczyn na każdym etapie postępowania aż do podpisania umowy przedwstępnej.
- Wnioski o dopuszczenie do negocjacji należy składać pisemnie na adres: Zespół do spraw wyboru nieruchomości na potrzeby siedziby Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Lubartowie, Lubelski Oddział Regionalny ARiMR, Elizówka 65a k/ Lublina, 21-003 Ciecierzyn lub e-mail: lubelski@arimr.gov.pl nie później niż **do 30.07.2021r. do godz. 15.30**. Decyduje data i godzina wpływu do Kancelarii LOR ARiMR.
- Przystępujący do negocjacji ponoszą wszelkie koszty związane z przygotowaniem wniosku, załączników do wniosku w późniejszych etapach oraz ze złożeniem późniejszej oferty (wraz z załącznikami).
- Szczegółowe informacje dotyczące warunków funkcjonalno-przeznaczonych i techniczno-budowlanych znajdują się na stronie internetowej ARiMR pod adresem: www.arimr.gov.pl w zakładce przetargi/bez platformy zakupowej/OR03-Lubelski
- W związku z art.11 ust. 1 pkt.6 ustawy z dnia 11 września 2019 r. Prawo zamówień publicznych (Dz.U.2019.2019), postępowanie prowadzone jest na podstawie ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U.2020.1740 j.t.).

Lubelski Oddział Regionalny ARiMR Elizówka 65A,
21-003 Ciecierzyn,
tel. 81 756 88 20, e-mail lubelski@arimr.gov.pl

PSW w Białej Podlaskiej

NAJLEPSZA
uczelnia w Polsce

I MIEJSCE
ranking Perspektywy 2021



18 KIERUNKÓW STUDIÓW

WYSOKIE STYPENDIA

ATRAKCYJNE PRAKTYKI

Dołącz do nas!

www.pswbp.pl

rekrutacja@pswbp.pl

83 344 99 30

Chciał sprzedać zegarek, stracił 1200 zł

30-letni łącznianin kolejną ofiarą oszustwa na portalu ogłoszeniowym.

Mężczyzna do łącznińskiej komendy zgłosił się w poniedziałek, 21 czerwca.

Opowiedział policjantom, że wystawił do sprzedaży zegarek na portalu OLX. Wycenił go na 535 złotych. Za pośrednictwem komunikatora internetowego WhatsApp skontaktował się z nim potencjalny klient zainteresowany zakupem.

Podczas korespondencji mężczyzna otrzymał link, w który miał wejść i wypełnić niezbędne dane. 30-latek kliknął przesłany link, a następnie zgodnie z instrukcją rzekomego kupującego zainstalował aplikację mobilną do obsługi konta.

- Tam wpisał numer swojej karty oraz kod. Jak się potem okazało, z konta 30-latką zniknęło 1200 zł. Mężczyzna szybko skontaktował się ze swoim bankiem i zablokował swoją kartę – informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łącznińskiej policji.

Kamil Kulig

Poetyckie sukcesy Aleksandry z I LO



Uczennica I LO w Lubartowie Aleksandra Reszko (II d) została wyróżniona w tegorocznym Wojewódzkim Konkursie Amatorskiego Ruchu Artystycznego Młodzieży „Kajet”.

Dwie setki zawodników na starcie Biegu Pokój i Dobro w Lubartowie. Biegacze chcą pomóc Mai Ziemiczód



Na starcie zameldowało się ponad 200 biegaczy

Ponad 200 zawodników wystartowało w Biegu Pokój i Dobro. Tegoroczna edycja poświęcona jest Mai Ziemiczód.

Maja to dziewczynka chora na białaczkę. Jej leczenie jest bardzo kosztowne. Pieniądze zebrane w czasie biegu zostaną przeznaczone na pomoc dla Mai.

Na starcie brat Paweł Działo modlił się za osoby, dla których organizowano biegi, a które zmarły - niedawno odeszła Rita, dla której zorganizowano wrześniowy półmaraton, zmarła też Bianka, cierpiąca na kłutwę Ondyny, zmarł lubartowski biegacz Waldeemar Kanadys - dla niego też kiedyś organizowano bieg.

Bieg jak co roku zorganizowało stowarzyszenie Alwernia działające przy klasztorze oo. Kapucynów

w Lubartowie. Nagrodzono zwycięzców w poszczególnych kategoriach wiekowych, najszybszych zawodników z Lubartowa, a także dwie kategorie rodzinne: „Małżeństwo” i „Ojciec”.

Zwycięzcy biegu

Wśród Lubartowian w kategorii kobiet najlepszymi biegaczkami okazały się: I. Magdalena Wójcicka, II. Wioletta Dessauer, III. Martyna Dejnecka

W kategorii mężczyzn najlepszymi zawodnikami z Lubartowa są: I. Andrzej Orłowski, II. Grzegorz Pożak, III. Radosław Jankowski

Zwycięzcy w kategoriach wiekowych: Mężczyźni - 15+: Kamil Woźniak, 30+: Arkadiusz Graj, 40+: Michał Tyburek, 50+: Robert Solpa, 60+: Józef Kaniewski

Kobiety - 15+: Katarzyna Woź-



Elżbieta Krakowiak i Paweł Szczotka, Kock

Miałam wrażenie, że jakieś anioły mnie niosą. Trasa urozmaicona, dołki, asfalt. Pogoda idealna, chyba księża kapucyni ją wymodlili. Trzeba pochwalić organizację, wolontariuszy, doping na trasie - to niosło

Paweł Szczotka: To mój pierwszy bieg po długiej przerwie, jestem zadowolony

niak, 30+: Ewa Jacniak, 40+: Agnieszka Szczepaniak, 50+: Iwona Szołt

Kategoria Open Kobiety:

I. Magdalena Wójcicka, II. Anastazja Gładysz, III. Wioletta Dessauer, IV. Ewa Jacniak, V. Martyna Dejnecka

Open Mężczyźni: I. Mateusz

Krzysztoń, II. Artur Jedrych, III.

Andrzej Orłowski, IV. Arkadiusz Gaj, V. Andrzej Niedźwiadek

Małżeństwa: I. Barbara i Kamil Matyjaszczyk, II. Eliza i Łukasz Serwin, III. Ewa i Tomasz Pastuszek.

Kategoria Ojciec: I. Arkadiusz Graj, II. Michał Tyburek, III. Marek Mitura.

Marcin Kusyk



Magdalena Wójcicka

I miejsce wśród kobiet w kategorii Open i Lubartów

Trasa na pewno wymagająca, bo bieganie po polach w czerwcu przy takiej pogodzie jest trudne, dodatkowe utrudnienia stwarzało błoto. Pogoda nie była idealna, ale było lepiej, niż gdyby były upały takie jak w ostatnich dniach. Trasę pokonałam w 41 minut. Bieg to bardzo fajna inicjatywa, szczytny cel, możemy w ten sposób pomóc. Jest bardzo miła atmosfera i dobra organizacja



Grzegorz Pożak

II miejsce w kategorii mężczyzn - Lubartów

Dwa tygodnie temu brałem udział w 30 - kilometrowym biegu w Tatrach, jeszcze czuję zmęczenie. Trasa wymagająca, było duszno, parno, pogoda nie pomagała. Lubię ten bieg, bo jest urozmaicona trasa, co roku startuję

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
14.06	Kozłówka	mieszkaniec gm. Kamionka	1	rower
14.06	Stary Uścimów	29 lat, z gm. Uścimów	0,5	rower
14.06	Stary Uścimów	24 lata, z gm. Uścimów	0,5	rower
14.06	Maśluchy	mieszkaniec gm. Uścimów	1	rower
14.06	Kaznów	44 lata, z gm. Ostrów Lub.	1,5	rower
14.06	Talczyn	45 lat, z gm. Kock	2	rower
15.06	Brzeźnica Bych. Kol.	41 lat, z gm. Wołyń	3	rower
16.06	Kamionka	64 lata, z gm. Kamionka	1	rower
16.06	Serniki Kol.	61 lat, z gm. Serniki	1	rower
16.06	Nowa Wola	mieszkaniec gm. Serniki	1,5	rower
16.06	Stary Uścimów	54 lata, z gm. Uścimów	2	rower
16.06	Orzechów Kol.	64 lata, z gm. Uścimów	0,5	rower
17.06	Kolechowice Folwark	70 lat, z gm. Ostrów Lub.	1,5	rower
17.06	Kamionka	27 lat, z gm. Kamionka	0,5	rower
18.06	Czernejów	mieszkaniec gm. Serniki	3	rower
18.06	Brzostówka	mieszkaniec gm. Serniki	0,5	rower
18.06	Firlej	mieszkaniec gm. Firlej	2,5	rower
18.06	Firlej	25 lat, z gm. Firlej	1	rower
18.06	Łukówiec	23 lata, z gm. Łęczna	2	VW golf
19.06	Abramów	50 lat, z gm. Abramów	0,5	rower
19.06	Lisów	63 lata, z gm. Lubartów	1	rower
19.06	Wypnicha	46 lat, z gm. Michów	2	golf
19.06	Przypisówka	62 lata, z gm. Lubartów	1	rower
20.06	Przypisówka	56 lat, z gm. Lubartów	2	rower
20.06	Kolechowice	43 lata, z gm. Ostrów Lub.	1	mercedes
20.06	Abramów	50 lat, z gm. Abramów	1,5	rower

R E K L A M A



Szkoła Policealna - Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisława Liebarta

× **Bezpłatna nauka na wszystkich kierunkach** dla kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią (również bez matury), bez ograniczeń wieku.

× Studium dysponuje internatem w budynku szkoły oraz stołówką z całodziennym wyżywieniem.

(Zajęcia 5 dni w tygodniu)

× technik elektroradiolog /2,5 roku/
 × technik farmaceutyczny /2,5 roku/
 × opiekunka dziecięca /2 lata/
 × terapeuta zajęciowy /2 lata/
 × technik usług kosmetycznych /2 lata/
 × technik masażysta /2 lata/
 × ortoptystka /2 lata/
 × higienistka stomatologiczna /2 lata/

(Zajęcia 3 dni w tygodniu w godzinach popołudniowych)

× technik ortopeda /2 lata/
 × technik usług kosmetycznych /2 lata/
 × higienistka stomatologiczna /2 lata/
 × technik elektroniki i informatyki medycznej /2 lata/
 × protetyk słuchu /2 lata/
 × opiekun osoby starszej /2 lata/
 × asystentka stomatologiczna /1 rok/
 × opiekun medyczny /1,5 roku/
 × asystent osoby niepełnosprawnej /1 rok/
 × technik sterylizacji medycznej /1 rok/



ul. Dr Kazimierza Jaczewskiego 5, 20-090 Lublin
tel. 81 747 80 81 www.msz.lublin.pl sekretariat@msz.lublin.pl

Radni wygaszą mandat przewodniczącemu? My już znamy wynik głosowania

POWIAT LUBARTOWSKI: W porządku obrad najbliższej sesji Rady Powiatu w Lubartowie jest podjęcie uchwały dotyczącej mandatu przewodniczącego Tomasza Marzędy (PiS). To efekt wniosku o usunięcie z Rady radnego zgłoszonego przez fundację MOL. Wynik głosowania wydaje się oczywisty.

We wniosku MOL podnosi, że radny złamał przepisy, bo skorzystał z mienia powiatu lubartowskiego, pełniąc funkcję radnego: w sierpniu 2019 roku z Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie otrzymał dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej - firmy zajmującej się doradztwem biznesowym. Ostatecznie Tomasz Marzęda zwrócił dotację - łącznie 20 tys. zł, bo objął stanowisko w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie, wykluczające możliwość łączenia tej pracy z prowadzeniem biznesu.

Czyje to były pieniądze?

Wniosek o wygaszenie mandatu Tomasza Marzędy trafił do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. To członkowie Komisji, po dokładniejszej analizie wniosku i okoliczności sprawy, jako pierwsi wydają opinię, która stanowi



Izabela Czerska
radna, przewodnicząca Komisji Skarg
Komisja doszła do konkluzji, że
wniosek jest nieuzasadniony. Środki
pieniężne otrzymane przez radnego
nie stanowiły mienia powiatu, tylko
mienie państwowe

punkt odniesienia do decyzji całej Rady Powiatu, która głosuje nad uchwałą. Opinia Komisji nie jest jednak wiążąca dla radnych. Posiedzenie Komisji w sprawie mandatu Tomasza Marzędy odbyło się 10 czerwca. Jej członkowie bazowali na opinii prawnej wydanej przez radcę prawnego starostwa. - Zgodnie z ustawą o samorządzie powiatowym radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności - podkreśla na wstępie Izabela Czerska, przewodnicząca Komisji, ale zaraz uzupełnia: - Komisja doszła do konkluzji, że wniosek jest nieuzasadniony. Środki pieniężne otrzymane przez pana radnego pochodziły z Funduszu Pracy, czyli nie stanowiły mienia powiatu tylko mienie państwowe. Wynika to z kolei z ustawy o promocii zatrudnienia i instytucjach

rynku pracy. Przepisy te wskazują, że Fundusz Pracy jest państwowym funduszem celowym, którego dysponentem jest minister właściwy do spraw pracy.

Trzy osoby „za”, jedna się wstrzymała

Radni z Komisji nie podzielili poglądu przedstawielek fundacji MOL, które wskazywały, że przewodniczący mógł przy otrzymywaniu dotacji liczyć na większą przychylność urzędników niż pozostali wnioskujący o dotacje. - Na marginesie można więc już tylko stwierdzić, że nic nie wskazuje na to, żeby pan radny Tomasz Marzęda korzystał z jakichkolwiek preferencji. Środki pieniężne przyznano bowiem Panu radnemu na warunkach powszechnie ustalonych dla przedsiębiorców - zaznacza Izabela Czerska. W skład Komisji wchodzi czwórka radnych zarówno z rządzącej powiatem lubartowskim PiS, jak i opozycji: przewodnicząca Izabela Czerska oraz członkowie: Jacek Pożarow-

szczyk, Fryderyk Puła i Marian Starownik. Dwie pierwsze osoby to przedstawiciele rządzącej w powiecie większości z Prawa i Sprawiedliwości. Puła i Starownik to byli starostowie powiatu, z opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Za uznaniem wniosku za nieuzasadniony zagłosowała trójka radnych, od głosu wstrzymał się Fryderyk Puła.

To już jasno wskazuje, jaki będzie wynik głosowania podczas sesji Rady Powiatu. Ewa Zybala starosta lubartowski (PiS) już wcześniej zapowiadała, że klub będzie stał za Tomaszem Marzędą. Teraz wiadomo, że dojdą do tego głowy radnych opozycji.

Co dalej?

Sesję z głosowaniem nad uchwałą w sprawie rozpatrzenia wniosku o stwierdzenie wygaśnięcia mandatu radnego zaplanowano na najbliższą środę, 30 czerwca. Uchwała i tak trafi pod nadzór prawny wojewody lubelskiego. Ten po przeanalizowaniu sprawy może uznać, że Tomasz Marzęda powinien jednak stracić mandat i wezwać Radę Powiatu do wygaszenia mandatu. W przypadku, gdy w takiej sytuacji radni nie podejmą takiego działania, wojewoda może sam wydać zarządzenie zastępcze.

Dominik Smagała

Śmiertelne potrącenie pieszego w Rudzienku. Kierowca aresztowany



Do śmiertelnego potrącenia w Rudzienku doszło w poniedziałek, 21 czerwca

Kierowca był pijany. 50-latek z gm. Michów nie żyje.

W poniedziałek, 21 czerwca, po godz. 23 dyżurny KPP w Lubartowie odebrał zgłoszenie o potrąceniu pieszego w Rudzienku, w gminie Michów. Na miejsce natychmiast został skierowany patrol z posterunku Policji w Kamionce.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 51-letni mieszkaniec gminy Serokomla, kierując samochodem marki volkswagen, na prostym odcinku drogi podczas wykonywania manewru wymijania najechał na idącego z przeciwka 50-letniego pieszego, mieszkańca gminy Michów. Pomimo akcji reanimacyjnej mężczyzny nie udało się uratować - informuje

st. sierż. Jagoda Stanicka.

Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości 51-letniego kierującego i okazało się, że miał on ponad promil alkoholu w organizmie.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. Postawiono mu dwa zarzuty.

- Spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Do drugiego zarzutu przyznał się. Potwierdza, że doszło do wypadku, ale kwestionuje swoją winę - informuje Krzysztof Sokół, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie.

Kierowca volkswagena został aresztowany na trzy miesiące.

Marcin Kusyk

Żołnierz zatrzymał pijanego kierowcę

38-latek z Puław miał 2,4 promila alkoholu w organizmie i w takim stanie prowadził samochód. Grozi mu nawet do dwóch lat więzienia. W ubiegłym tygodniu na terenie gminy Markuszów (pow. puławski) drogą od Markuszowa w stronę Wólki Kątnej jechał żołnierz zawodowy, który akurat tego dnia miał wolne. Jego uwagę zwrócił jadący przed nim opel. Auto wyraźnie nie trzymało toru jazdy. Podejrzewając, że jego kierowca może być nietrzeźwy, mężczyzna postanowił interweniować. Gdy

żołnierz zaczął dawać mu znaki, aby się zatrzymał, opel przyspieszył i zaczął uciekać, w pewnej chwili zawadając nawet o samochód interweniującego. Dopiero w pobliżu jeziora Orlicz, wjechał w błoto i udało się go zatrzymać. Żołnierz zawiadomił policję i pilnował kierowcy opla do czasu przyjazdu radiowozu. Badanie alkomatem wykazało, że 38-letni mieszkaniec Puław ma 2,4 promila alkoholu w organizmie.

Marta Pietroni

Majątek Fruvitaland wystawiony na sprzedaż

Za 25 mln zł kupić można kompleks sortowniczo-przechowalniczy w Piotrownie. Za 2,6 mln zł obiekt w Granicach. Czy znajdzie się kupiec, dowiemy się w najbliższym poniedziałku.

W czerwcu, w toku postępowania upadłościowego, ogłoszony został przetarg nieograniczony na sprzedaż majątku należącego do spółki Fruvitaland. Wcześniej syndyk masy upadłościowej szukał zainteresowanych wydzierżawieniem obiektów. Ale nie znalazł się chętny.

Na sprzedaż wystawione są dwie nieruchomości. Pierwsza w Granicach (gm. Chodel) o po-

wierzchni 0,49 ha, na której znajduje się budynek sortowniczo-przechowalniczy. Cena wywoławcza to 2.662.225 zł netto. Sprzedają objęte są też wszystkie maszyny i urządzenia.

Druga nieruchomość znajduje się w Piotrowinie (gm. Łaziska). Tu mieściła się główna siedziba spółki. Nieruchomość ma powierzchnię 1,87 ha. Znajduje się na niej również budynek sortowniczo-przechowalniczy wraz z wyposażeniem. Wartość obiektu w Piotrowinie wyceniona jest na 25.747.500 zł netto. I za taką cenę syndyk chce je sprzedać. Lista składników majątkowych do sprzedania jest dość długa. Znajdują się na niej m.in. linia technologiczna do przerobu owoców miękkich,

linia do ważenia i pakowania, wózki widłowe, myjki do opakowań, sklejkarko-pakowarki, zestawy mebli biurowych i komputery.

Do przetargu mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne, z Polski i zagranicy. Termin składania ofert mija 5 lipca. Oferty należy kierować na adres Sądu Rejonowego Lublin Wschód z siedzibą w Świdniku. Do tego dnia zainteresowani udziałem w przetargu mają uiścić wadium w wysokości 10 procent wartości. Każdy oferent może złożyć tylko jedną ofertę.

Przetarg prowadzi syndyk pod nadzorem sędziego-komisarza, który ostatecznie dokona zatwierdzenia wyboru oferty, wydając postanowienie. Otwarcie ofert nastąpić ma 9 lipca.

Przypomnijmy, że prokuratorskie zarzuty usłyszał ścisły zarząd spółki. Rafał Sz., Sławomir Z. i Paweł G. podejrzani są o poświadczanie nieprawdy w dokumentach.

Na ich podstawie działająca w branży przetwórstwa owocowego spółka Fruvitaland miała dostać unijne dofinansowanie od Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Chodzi o 4,5-milionową dotację na pokrycie części kwalifikowanych kosztów poniesionych na budowę budynku przechowalniczego w Piotrowinie oraz zakup i montaż instalacji i urządzeń chłodniczych.

AC

Ze skutkami żywiołu przez kilka dni walczyło ponad tysiąc strażaków. Pomagali im żołnierze Wojsk Obrony

AWPKAL

Nawałnica zrywała dachy, łamała drzewa i pus



KOLONIA SZCZĘKARKÓW - Niedawno człowiek otrząsnął się po powodzi, a tu teraz jeszcze gorsze przyszło. Bo wtedy to dach nieuszkodzony był. Woda zesłała. Wszystko się posprzątało, a teraz w nocy jeszcze lało. Zalało stropy. Woda przesiąkała na dół. Podłogi już „popuchły” – mówi pan Henryk Giza, któremu wichura zerwała dach z domu



ŻMIJOWISKA. Murowana stodoła runęła niczym domek z kart. W środku pan Wiesław Śmich trzymał sprzęt rolniczy, m.in. opryskiwacze kosiarki i przyczepę drewnianą

POWIAT OPOLSKI:
Ponad 100 uszkodzonych dachów na domach, 66 na budynkach gospodarczych, 41 zerwanych linii energetycznych i tyle samo podtopień. Straty po przejściu nawałnicy przez powiat opolski są ogromne.

- Czegoś takiego jeszcze u nas nie było – mówią strażacy o nawałnicy, która przeszła w miniony czwartek, 25 czerwca, przez powiat opolski. Mieszkańcy Adeliny w gm. Chodel i Wrzelowa w gm. Łaziska, twierdzą z kolei, że widzieli trąbę powietrzną nad swoimi miejscowościami.

Żywioł szalał dwie godziny

Porywisty wiatr, do tego ulewny deszcz, lecące z nieba kule gradowe wielkości orzecha włoskiego i błyskawice nawiedziły w czwartek po południu powiat opolski. Nawałnica rozpoczęła się około godz. 18 i trwała ponad dwie godziny, z każdą minutą nabierając na sile. Po niej przez kilka godzin padał deszcz.

Od czwartku do niedzieli opolscy strażacy interweniowali ponad pół tysiąca razy. Dla porównania - w całym minionym roku tych interwencji mieli około tysiąc.

- Pierwsze zgłoszenie mówiło o zerwanym dachu na budynku w Kolonii Wrzelów. I od tego się zaczęło. W pewnym momencie, w ciągu minuty, spływało do nas z Centrum Powiadomiania Ratun-

kowego dziesiątki formatek – relacjonuje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Najwięcej zgłoszeń było z gminy Wilków. Porywisty wiatr dał się też we znaki w gminie Karczmiska, Łaziska, Poniatowa, Chodel i Opole Lubelskie. Zrywał dachy, łamał jak zapalki drzewa i słupy energetyczne, a grad i deszcz pustoszył uprawy na polach. Uszkodzonych zostało wiele samochodów, na które zawałyły się drzewa lub spadły ciężkie konary.

Tysiące gospodarstw pozbawione zostało na kilka godzin prądu. Mieszkańcy Zagłoby, Kosiorowa, Żmijowisk, Trzcina, Wrzelowa nie mieli go również w kolejnych dniach.

Ze skutkami żywiołu przez kilka dni walczyło ponad tysiąc ratowników z Państwowej Straży Pożarnej (18 zastępów, 48 strażaków) oraz jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej (148 zastępów, 878 strażaków) z powiatu opolskiego i powiatów sąsiednich. W usuwanie skutków nawałnicy zaangażowani zostali również żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Coś potwornego

Rodzinie Rachalskich z Wólki Polanowskiej wichura uszkodziła część dachu na domu i zerwała cały dach z murowanego budynku gospodarczego. Jak twierdzą gospodarze, to był moment i ogromna siła.

- Drzewo rosnące przy drodze zrobiło całą robotę. Najpierw poleciał konar na linię i wyrwał fa-

cjat – relacjonuje 65-letni Zenon Rachalski.

Zgasiło światło. Wyszedł zobaczyć, co się stało.

- Chwilę później słyszę potężny szum. Chciałem wyjść na zewnątrz, ale nie mogłem. Zostałem zabarykadowany w środku - dodaje.

Pan Zenon przyznaje, że jak żyje, czegoś takiego nie doświadczył. Pamięta nawałnice, podczas których z dachów odpadało po kilka płyt eternitu, ale takich szkód nigdy nie było.

- Grad i wiatr był wielki. Myślałam, że nam szyby w oknach potłucze. Zeszliśmy z córką na dół, bo bałam się, że nas powybijają jeszcze, jak zostaniemy na piętrze. Coś okropnego. Blacha ze stodoły mojej siostry przeleciała do mnie kilkadziesiąt metrów, na drugą stronę drogi – relacjonuje Hanna Figiel ze Żmijowisk, której wichura uszkodziła część dachu.

Jak domek z kart złożyła się stodoła jej sąsiada, Wiesława Śmicha.

- Wiatr taki się zerwał, że moment i stodoły nie było. Strach było drzwi otworzyć, tak silnie wiało. A obora, co z tego, że z dala widać, że stoi, jak dach nie leży na murze. Trzeba to rozbierać, bo kto mi za to zapłaci – mówi 75-letni mężczyzna.

200 dachów uszkodzonych

W gminach trwa wielkie szacowanie start po przejściu nawałnicy. Największe będą w gminie Wilków.

- Skala zniszczeń jest ogromna – mówił w niedzielę w rozmowie z nami wójt Daniel Kuś. - Na po-



Hanna Figiel,
mieszkanca Żmijowisk

- Takiego czegoś, jak ponad 60 lat żyję, to nie widziałem. To jest nie do opisania. Okropnie wiało. Nagle słyszę wielkie rubudu. Zerwało część dachu. Z córką zeszliśmy na dół, bo bałam się, że nas powybijają. Zaczął padać deszcz, a później bardzo duży grad, wielkości orzecha włoskiego. Myślałam, że szyby nam powybijają.

lach nie ma nic, grad zniszczył wszystko. Uszkodzone zostały dachy na 108 domach, a jeszcze więcej na budynkach gospodarczych – dodaje.

Dom rodziny Gizów z Kolonii Szczekarków to jeden z najmocniej uszkodzonych domów w gminie Wilków. Budynek został dwa lata temu gruntownie wyremontowany. Pojawił się nowy dach i elewacja. Wichura zerwała cały dach. Część konstrukcji spadła do sąsiada.

- Niedawno człowiek otrząsnął się po powodzi, a tu teraz jeszcze gorsze przyszło. Bo wtedy to dach nieuszkodzony był. Woda zesłała. Wszystko się posprzątało, a teraz w nocy jeszcze lało. Zalało stropy. Woda przesiąkała na dół. Podłogi już „popuchły” – mówi Henryk Giza.



Wiesław Śmich,
mieszkaniec Żmijowisk

- Jak to wyglądało? A no przeleciało i już. Byłem wtedy w domu. Nie widziałem, jak stodoła wali się. Nie można było otworzyć drzwi, tak wiało. Wystarczyła chwila i stodoły murowanej nie ma. Pozostała po niej kupa rumowiska. Wichura uszkodziła nam też dach na oborze. O stratach trudno mówić. Trzeba rozbierać wszystko, bo kto mi za to zapłaci?

W niedzielę wójt gminy Łaziska zapewniał nas, że sytuacja, jeśli chodzi o uszkodzone domy, jest już opanowana. A takich w tej gminie jest około dziesięciu, z czego sześć w stopniu znacznym i cztery w mniejszym. O wiele więcej uszkodzonych zostało natomiast budynków gospodarczych.

- Najważniejsze, że nie ma ofiar w ludziach. Jedyny problem na tę chwilę to niesprawna sieć energetyczna w kilku miejscowościach – podkreśla Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Pobojowisko na polach

Nawałnica spustoszyła uprawy. I to praktycznie w każdej gminie.

Rolnicy już mówią, że plony będą mniejsze, bo część owoców w sadach, którą grad zniszczył, spadnie i zgnije. Plantacje truska-



Zenon Rachalski,
mieszkaniec Wólki Polanowskiej

- Nie miałem ubezpieczonych budynków. Żyję z renty, bo miałem wypadek w pracy. Nie było za co żyć. Nie chodziłem do opieki społecznej. Chciałem uczciwie żyć. Na remont dachu na domu może coś człowiek i wykombinuje, ale budynku gospodarczego bez pomocy państwa nie będę w stanie odbudować. Dzisiaj, żeby dach zrobić, to potrzeba około 30 tys. zł, jak nie więcej.

wiek przypominają jedno wielkie pobojowisko. Plantacje malin zostały ścięte. Uprawy zbożowe też bardzo mocno ucierpiały. W wielu miejscach leżą przybite do ziemi.

Sytuacja wygląda dramatycznie w gminie Chodel.

- W Grądach zniszczenia pogradowe w uprawach są prawie stu-procentowe, szczególnie w truskawkach. Już nie ma co zbierać – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który wspólnie z wojewodą odwiedził tamtejszych rolników. – Podobnie sprawa wygląda z malinami. Są tak ścięte, że cud musiałby się stać, żeby coś jeszcze na tych krzakach zaowocowało – dodaje.

Wszystkie urzędy gmin rozpoczęły już przyjmowanie wniosków o oszacowanie strat w gospodarstwach rolnych. Na ich podstawie będą mogli ubiegać się o pomoc.

Terytorialnej

PSA stoszyła uprawy



DĄBROWA WRONOWSKA. Słupy połamane są jak zapalki. Silnemu wiatrowi nie była w stanie oprzeć się nawet linia wysokiego napięcia



ZAGŁOBA. Potężne drzewo zawałowało się na zaparkowany samochód. Auto nadaje się do kasacji. Podobnych przypadków uszkodzonych samochodów było więcej



CHODEL. Wichura nie oszczędziła cmentarzy w Chodlu, Zagłobie i Kraczewicach. Uszkodzonych zostało wiele pomników

Liczą na pomoc państwa

Mieszkańcy i samorządowcy liczą, że polski rząd nie zostawi w tej sytuacji mieszkańców samych. W poniedziałek wieczorem do Wilkowa przylecieć miał prezydent Andrzej Duda. W środę z mieszkańcami spotkać ma się z kolei minister Przemysław Czarnek. Rozmowy dotyczyć będą pomocy dla rolników.

- Rząd zawałił sprawę ubezpieczeń w tym roku. Musi zrekompenzować to rolnikom, bo wiele osób zostało pozbawionych środków do życia. I chyba to jest największy ogrom tej tragedii – mówi wójt gminy Łaziska.

- Nie miałem ubezpieczonych budynków. Żyję z renty, bo miałem wypadek w pracy. Nie było za co żyć. Nie chodziłem do opieki społecznej. Chciałem uczciwie żyć

- płacze mieszkaniowiec Wólki Polańskiej.

Zenon Rachalski podobnie jak i wielu innych mieszkańców gmin Wilków i Łaziska liczy na pomoc państwa.

- Bez niej damy sobie rady. Nie odbudujemy zniszczonych budynków. Nie ma się co oszukiwać – przyznaje. - Z remontem dachu na domu to może człowiek coś i wykombinuje, ale z odbudową budynku gospodarczego już nie – dodaje.

W piątek wojewoda lubelski przekazał pierwszą transzę pieniędzy na wypłatę zasiłków celowych dla 81 rodzin z powiatu opolskiego, którym nawałnica zniszczyła budynki mieszkalne. Poszkodowani dostać mogą do sześciu tysięcy złotych.

Agnieszka Ciekot

31-latek miał proponować Zuzi seks i wspólne spanie

Mieszkańca Chodla namierzili Łowcy Pedofilii. Odwiedzili 31-latkę z kamerą i asystą policji. W sobotę usłyszał prokuratorski zarzut.

31-letni Konrad O. miał kontaktować się z dwunastoletnią Zuzią za pośrednictwem mediów społecznościowych. Łowcy Pedofilii mieli go na celowniku od kwietnia.

Seks i zdjęcie penisa

W miniony czwartek przyjechali do niego. Rozmowę nagrali kamerą i udostępnili na swoim profilu opatrując krótkim komentarzem

„Proponował 12-letniej dziewczynie Seks i wspólne spanie. Wysłał zdjęcia swojego penisa, a także oferował zakup bielizny” – czytamy w poście zamieszczonym przez Łowców Pedofilii.

„Z uwagi na fakt, iż mężczyzna podejmował już kilkakrotnie próby samobójcze w trosce o jego zdrowie i bezpieczeństwo wnioskowaliśmy o objęcie go nadzorem psychiatrycznym”.

Mężczyzna zgodził się na rozmowę. Odpowiadał na pytania. Temu co mówił przysłuchiwała się jego matka. Potwierdził, że kwadrans wcześniej korespondował z dwunastoletnią dziewczynką. Twierdził, że chciał ją zaprosić tylko do kina.

Gdy pokazane zostało mu zdjęcie penisa, potwierdził, że to jego zdjęcie. Zmieszał się wówczas.



- A później zmieniłem rozmowę i z tą dziewczyną nie chciałem już nic. No ja wcześniej tak, a później zmieniłem zdanie i przeszedłem na przyjaciółkę, także źle popełniłem na początku, bo coś głupiego popełniłem – próbował wytłumaczyć się ze swoich rozmów 31-latek z Chodla



Marcin Pytko,

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Mężczyzna usłyszał jeden zarzut z artykułu 200a Kodeksu Karnego, czyli składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego propozycji obcowania seksualnego z osobą nieletnią

- A później zmieniłem rozmowę i z tą dziewczyną nie chciałem już nic. No ja wcześniej tak, a później zmieniłem zdanie i przeszedłem na przyjaciółkę, także źle popełniłem na początku, bo coś głupiego popełniłem – próbował wytłumaczyć się ze swoich rozmów.

Po czym zaprzeczał, że kontaktował się z dwunastoletnią. Twierdził, że miała szesnaście lat.

- Z iloma takimi dziećmi pisałem – nie dawał za wygraną jeden z Łowców Pedofilii.

- Nie pisałem z dziećmi. Po wiem tak: była u mnie dziewczyna. Posiedzieliśmy z mamą, tatą, we troje – odpowiada 31-latek.

- Pytasz dziecka co ma 12 lat, czy ma miesiacczkę – kontynuuje rozmowę prowadzący. Na to pytanie odpowiedzi nie uzyskał. Mężczyzna nie chciał już rozmawiać dłużej.

Łowcy Pedofilii poinformowali mieszkańca Chodla o popełnionym przestępstwie, po czym przekazali go policji. 31-latek skuty w kajdanki przewieziony został do komendy.

- Co ty Konrad nam robisz, co ty nam robisz – słychać na koniec filmu głos matki.

Prokuratura stawia zarzut

W sobotę mieszkańcowi Chodla przedstawiony został zarzut.

- Mężczyzna usłyszał jeden zarzut z artykułu 200a Kodeksu Karnego, czyli składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego propozycji obcowania seksualnego z osobą nieletnią – informuje Marcin Pytko, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Śledczy nie chcą jednak udzielać zbyt wielu informacji, z uwagi na dobro toczącego się postępowania. Przyznają, że ma ono charakter rozwojowy.

Na razie wiadomo, że próbował kontaktować się z jedną dziewczynką. Dwunastoletnią. Czy takich prób 31-latek podejmował więcej i wobec innych nieletnich?

- W tej kwestii będzie można coś więcej powiedzieć dopiero po zbadaniu wszystkich nośników elektronicznych, które zostały zabezpieczone – mówi prokurator Pytko.

Wobec mieszkańca Chodla prokuratura zastosowała dozór policji.

Agnieszka Ciekot

Dziennie skorzystać z nich będzie mogło około 600 osób

W niedzielę drezniny wyjadą po raz pierwszy na tory

Nie lada gratka czeka na turystów, którzy w wakacje odwiedzą powiat opolski. Drezniny rowerowe i trzy trasy, które można pokonać pedałem, są już gotowe.

Drezniny zainaugurują turystyczny sezon już w najbliższą niedzielę, na stacji Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej w Karczmiskach. Ale oficjalne otwarcie i pierwsze przejażdżki odbędą się w piątek.

- Dla turystów przygotowaliśmy 50 drezyn rowerowych i trzy trasy o różnych długościach – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Ale nie tylko to – dodaje.

Nowa atrakcja turystyczna jeszcze nie wystartowała, a już cieszy się dużym zainteresowaniem. Władzom powiatu opolskiego zależy w szczególności na ściągnięciu turystów, którzy przyjeżdżają wypocząć w Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie



Drezniny rozwijają na torach maksymalną prędkość do 15 km/h. Każda jest w stanie pomieścić cztery osoby

i Wąwolnicy. Do nich w tym tygodniu skierowana zostanie akcja promocyjna. Spot promocyjny i pokazy plenerowe. Drezniny staną mają na kazimierskim rynku.

- Kolejka w najlepszym roku przewiozła około 19 tysięcy turystów. Myślę, że w tym roku powinniśmy ten wynik podwoić na samych drezynach – przyznaje Piotrowski.

Z trzech tras najkrótsza liczy 10 km i wiedzie z Karczmisk do Polańki. Na jej pokonanie potrzeba około półtorej godziny. Kolejna

z Karczmisk do Pustelni to 11,5 km i ponad dwie godziny pedałowania. Najdłuższa o długości 18,5 km z Karczmisk do Poniatowej. Przejazd w obie strony, łącznie z 40-minutowym postojem technicznym, zajmuje prawie trzy godziny. Drezniny rozwijają na torach maksymalną prędkość do 15 km/h. Każda jest w stanie zmieścić pięć osób.

Żeby przejechać się drezyną wymagana będzie wcześniejsza rezerwacja. W tym celu uruchomiony został specjalny portal rezer-

wacyjny. Bilety w cenie 86 zł, 96 zł i 106 zł – w zależności o trasy.

Starosta pierwszą przejażdżkę ma już za sobą.

- Wrażenia są pozytywne. Lekko się jedzie, a na trasie możemy spotkać różnego rodzaju nieoczekiwane sytuacje, m.in. zające, sarny czy jelenie, które przechodzą przez tory – dodaje.

Drezniny będą jeździły przez cały tydzień, do października. Pod warunkiem, że warunki pogodowe na to pozwolą. Dziennie skorzystać z nich będzie mogło około 600 osób.

Cały projekt związany z uruchomieniem Nadwiślańskich Dreżyn Rowerowych pochłonął około 700 tys. zł. Z myślą o turystach powiat opolski przygotował w Karczmiskach parking na 120 miejsc postojowych i plac zabaw dla dzieci. Odrestaurowana została również wieża widokowa, na której zainstalowana jest luneta. Dostępna będzie również strefa gastronomiczna.

Agnieszka Ciekot

Prezydent Puław drugi raz bez wotum zaufania i absolutorium

Opozycja zarzuciła Pawłowi Majowi złe zarządzanie miastem, nieumiejętność nawiązywania koalicji i pozyskiwania środków zewnętrznych oraz nieodpowiedzialne zadłużanie miasta.

Drugi raz bez wotum, ale po merytorycznej dyskusji

Po tym, co w ostatnim czasie działo się podczas miejskich sesji, właśnie tego należało się spodziewać. Radni nie szczędzili prezydentowi Majowi uszczypliwości i wytykali błędy, jak chociażby związane z ich zdaniem nieumiejętnym zbieganiem o środki zewnętrzne dla Puław. Jednym z ważnych punktów sesji absolutorijnej, która odbyła się w miniony czwartek, była debata o stanie miasta. Wzięli w niej udział mieszkańcy. Wypomnieli radnym m.in. atmosferę panującą na sesjach, skrytykowali sposób dyskusji i nocne debaty radnych. Po trwającej blisko sześć godzin analizie raportu o stanie

miasta, mimo pozytywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej, przy negatywnej opinii większości komisji w radzie miasta radni nie udzielili Pawłowi Majowi wotum zaufania. Chwilę przed głosowaniem głos zabrał prezydent Puław, dziękując tym razem za merytoryczną dyskusję, czego brak zarzucał radnym w ubiegłym roku, skarzając ich decyzję do sądu.

Opozycja: Długi rosną, brak dotacji i koalicji

Kolejnym punktem obrad było udzielenie absolutorium z wykonania budżetu za 2020 r. Zanim zapadła, spodziewana decyzja głos zabrał przedstawiciel komisji rewizyjnej. Radny senior dokonał szczegółowej analizy sprawozdania z wykonania budżetu, pozytywnie oceniając pracę prezydenta i jego współpracowników. W zupełności innym tonie wypowiadała się opozycja. Gorzkich słów Pawłowi Majowi nie szczędził jego poprzednik. Janusz Grobel stwierdził, że miasto jest źle zarządzane, prezydent nie potrafi zawiązać koalicji i pozyskiwać środków zewnętrznych dla miasta, które jest również zadłużane. Podkreślał, że od momentu zakończenia jego prezydentury



Paweł Maj
prezydent Puław

Podczas wczorajszej sesji nie otrzymałem od rady miasta wotum zaufania, a także nie udzielono mi absolutorium z wykonania budżetu, mimo pozytywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej. Nic to nie zmienia wobec mojej służby dla mieszkańców i naszego miasta. Dalej będę pracował dla dobra i rozwoju Puław.

dług miasta w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrósł o ok. 2,5 tys. zł i wynosi ponad 3 tys. zł. Wypomnieli Majowi także opieszałość przy realizacji Mediateki.

Prezydent Puław nie pozostał dłużny, odpierając zarzuty Janusza Grobela i przypominając mu, że taki stan rzeczy jest efektem spuścizny po nim. Wiele uwag do realizacji budżetu miasta za 2020 r. miała także Halina Jarząbek. W obronie prezydenta stanęła skarbnik Elż-

bieta Grzęda, przypominając, że ubiegły rok był wyjątkowy ze względu na pandemię, a mimo to wszystkie zaplanowane w budżecie inwestycje zostały zrealizowane.

Z kolei radna Ewa Wójcik zwróciła uwagę na modernizację POK „Dom Chemika” i niepewną w tym momencie sytuację, związaną z zawieszeniem dalszych prac w związku z postępowaniem prowadzonym przez konserwatora zabytków i tym, czy nieistniejący już pawilon wystawowy zostanie uznany za zabytek. Przypomniała także Pawłowi Majowi „kolaborację” ze „Stowarzyszeniem „Puławianie”, które jej zdaniem, blokując remont ośrodka kultury, działało na szkodę miasta. Wypomniła mu także jego nieobecność podczas obrad komisji i niemożność rozmowy z prezydentem.

W. Kowalczyk: Dajmy szansę dokończenia kadencji

Po godz. 22 dyskusję przerwał radny Waldemar Kowalczyk, prosząc o przejście do głosowania. Jego zdaniem każdy, także Paweł Maj, powinien dostać szansę dokończenia tego, co zaczął, a więc tej kadencji. - A my postaramy się, aby była ostatnią - deklarował Kowalczyk.

W końcu przewodnicząca

poddała pod głosowanie projekt uchwały prezydenta o udzieleniu mu absolutorium. Podobnie, jak w przypadku wotum zaufania, nie pomogła pozytywna opinia RIO. Radni 13 głosami przeciw nie udzielili Pawłowi Majowi absolutorium za 2020 r. - za głosowali I. Czeżyk., M. Cytryński, W. Kowalczyk, M. Pakuła, A. Kuszyk, L. Jaworska, M. Zakrzewski, K. Zięcina. Rada przyjęła jedynie sprawozdanie finansowe.

Czy będzie referendum?

W ubiegłym roku rada miasta także nie udzieliła Pawłowi Majowi wotum zaufania i absolutorium. W tej sytuacji zgodnie z prawem radni mogą podjąć uchwałę o przeprowadzeniu w mieście referendum w sprawie odwołania z go z funkcji prezydenta. Decyzję taką mogą podjąć nie wcześniej, niż 14 dni od decyzji o nieudzieleniu mu absolutorium i wotum zaufania. Mieszkańcy Puław mieliby zatem za zadanie odpowiedzieć, czy chcą, aby Paweł Maj dalej rządził miastem, czy też nie, co z kolei wcale nie oznacza, że mogłby stracić stanowisko - jeśli wyborcy zdecydują inaczej. Jednocześnie podejmując decyzję o referendum, rada miasta podaje się do dymisji i konieczne byłoby przeprowadzenie wyborów uzupełniających.

Radni mogą podjąć uchwałę o przeprowadzeniu w mieście referendum w sprawie odwołania z go z funkcji prezydenta

Burza na Facebooku

Sesję absolutorijną na bieżąco śledziło blisko 200 osób. Niedługo po decyzji rady na popularnej w mieście grupie na portalu społecznościowym zawrzało. Zwolennicy Pawła Maja nie przebiegali w słowach, krytykując radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz klubu „Samorządowców” byłego prezydenta. - Najpierw związali budżet wątpliwymi, kosztownymi inwestycjami... hala sportowa, a teraz rozliczają Prezydenta z zadłużenia miasta... wstydźcie się PiS i Samorządowcy - napisał pan Michał.

- Należy odwołać Radę Miasta i oczyścić atmosferę, widocznie nadal nie potrafią znieść porażki po wyborach - wtórowała mu pani Iwona.

Marta Pietroni

Spotkali się w parku w czasie zakazu. Policja kieruje dziewięć wniosków o ukaranie. Uczestnicy: Hańba i wstyd!

Pierwszy wyrok już zapadł. Za nielegalne zgromadzenia sąd wymierzył jednemu z uczestników nagany.

Komenda Powiatowa Policji w Opolu Lubelskim od trzech miesięcy prowadzi postępowanie wobec osób, które spotkały się w parku miejskim w czasie, gdy obowiązywał zakaz zgromadzeń powyżej pięciu osób.

Dziewięć wniosków o ukaranie

Policjanci zakończyli już postępowanie wobec trzech uczestników zgromadzenia. Efektem są skierowane do sądu wnioski o ukaranie. Wobec siedmiu kolejnych osób czynności jeszcze trwają.

- W stosunku do dziewięciu uczestników zgromadzenia zostanie skierowany wniosek o ukaranie

w związku z faktem, iż w dniu 28 marca uczestniczyli w zgromadzeniu powyżej pięciu osób przeciwko nakazom i zakazom covid, nie stosując się tym samym do przepisów ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi - zapowiada nadkom. Leszek Wierzejski, komendant powiatowy policji w Opolu Lubelskim.

Wśród uczestników zgromadzenia była jedna osoba nieletnia. O jej udziale w zgromadzeniu ma zostać powiadomiony sąd rodzinny.

- Żenada, wstyd, hańba. Wyjątkowo nadgorliwa motywacja, postawić na swoim, mimo tylu przykładów, że to bezprawie jest negowane przez sądy. Te działania służą i wyrok zaoczny (proponując kary) o czymś świadczą - żyjemy w kraju, gdzie ludzkie odruchy, nawet rozsądek i chłopski rozum jest przykryty złością, zawiścią i bezprawiem - komentują w mediach społecznościowych

uczestnicy zgromadzenia w parku miejskim w Opolu Lubelskim.

Kara nagany

Pierwszy wyrok już zapadł. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał go zaocznie. Za udział w zgromadzeniu skazany został mieszkaniec Opolu. Sąd wymierzył mężczyźnie karę nagany. Od wyroku nakazowego obwinionemu przysługuje złożenie sprzeciwu.

Spacerowali w Niedzielę Palmową

28 marca br. do parku miejskiego w Opolu Lubelskim przyjechały trzy radiowozy, po tym, jak policja dostała zgłoszenie, że przy głównym wejściu do parku stoi grupa licząca około 30 osób sceptycznie nastawionych wobec realizowanej przez rząd polityki walki z pandemią. Przypomnijmy.

nadkom. Leszek Wierzejski
komendant powiatowy policji w Opolu Lub.

- W stosunku do dziewięciu uczestników zgromadzenia zostanie skierowany wniosek o ukaranie w związku z faktem, iż w dniu 28 marca uczestniczyli w zgromadzeniu powyżej pięciu osób przeciwko nakazom i zakazom covid, nie stosując się tym samym do przepisów ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi

Wówczas obowiązywał zakaz zgromadzeń powyżej pięciu osób.

Policjanci wylegitymowali dziesięć osób, część na widok radiowozów uciekła.

Ci, co zostali, byli zaskoczeni interwencją stróżów prawa. W rozmowie ze Wspólnotą zwracali uwagę, że tego samego dnia w wielu marketach na terenie miasta miała miejsce górażdża zakupowa i policja tłumami w marketach nie zainteresowała się.

Agnieszka Ciekot

Wsiadła pijana za kierownicę i wiozła małe dzieci. Auto dachowało



Ponad półtora promila alkoholu miała 38-latką, która w gm. Czemierniki wjechała Skodą do rowu. W takim stanie przewoziła dwójkę dzieci: w wieku 2 lat i 5 miesięcy. Do zdarzenia doszło 20 czerwca w miejscowości Niewęgłosz (na drodze wojewódzkiej). Kobieta tłumaczyła funkcjonariuszom, że straciła panowanie nad autem, bo sięgała po telefon komórkowy.

Przedsiębiorcy obliczają ewentualne straty na 17 mln zł

Koronawirus na fermie.

37 tysiącom norek grozi zagazowanie

W Wisznicach wykryto drugie w historii polskiej hodowli ognisko SARS-CoV-2 u norek. Dwaj hodowcy przeciwstawiają się zapowiadanemu nakazowi zagazowania i utylizacji 8 tysięcy matek i 29 tysięcy osesków.

Dla jednych była to duża sensacja, dla przedsiębiorców zapowiedź wielkiego dramatu. Główny lekarz weterynarii poinformował o pojawieniu się drugiego ogniska SARS-CoV-2 u norek w Polsce, potwierzonego 21 czerwca przez badania laboratoryjne w PIWet-PIB w Puławach.

Ognisko SARS-CoV-2 stwierdzono w dwóch gospodarstwach liczących łącznie 8000 samic oraz 29000 młodych norek, zlokalizowanych pod tym samym adresem w powiecie Biała Podlaska. Próbkę w gospodarstwach pobrano 16 czerwca w związku z realizacją badań kontrolnych zwierząt prowadzonych na podstawie rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi – ogłosił główny lekarz weterynarii.

Dodał, że zgodnie z ministerialnym rozporządzeniem, w tych dwóch gospodarstwach pobrano próbki od 20 norek (łącznie 40 wymazów). W przypadku trzech zwierząt uzyskano wyniki dodatnie.

W gospodarstwie, w którym stwierdzono zakażenie, zostały wdrożone wszelkie procedury zwalczania przewidziane w przypadku wystąpienia SARS-CoV-2 u norek, określone w rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi – wyjaśnił szef inspekcji weterynaryjnej.

Bez odszkodowania, może z nagrodą

Paweł Piotrowski, lubelski wojewódzki lekarz weterynarii, przyznaje, że sytuacja jest niezwykle trudna.

W dwóch gospodarstwach należących do bliskich sobie osób, leżących obok siebie w gm. Wisznice, prawdopodobnie ktoś z personelu zawłókł koronawirusa. Trwa kwarantanna. Przygotowywana jest decyzja powiatowego lekarza weterynarii o uśpieniu norek – wyjaśnił nam w czwartek Piotrowski.

Dodał, że wisznickie zakażenie wykryto w trakcie masowej kontroli zarządzanej przez głównego lekarza weterynarii na wszystkich fermach łasicowatych w kraju. Wcześniej pierwsze w Polsce zakażenie wirusem SARS-CoV-2 wydarzyło się w Kartuzach, gdzie zlikwidowano 6 tys. norek.

Zapytany o ewentualne odszkodowania dla hodowców Piotrowski odparł, że jeżeli właściciele ferm



Czy norki z dwóch stad w Wisznicach Kolonii czeka zagłada?

będą współpracować z inspekcją, to mogą liczyć jedynie na nagrodę za zwalczanie choroby, podobnie jak to było z rekompensatami przypadkach z ASF...

Nie będzie to jednak suma sięgająca np. miliona. Po pewnym czasie właściciele będą mogli wrócić do hodowli i odtworzyć stada rodzicielskie – zapewnia Paweł Piotrowski.

Dyskrecja sanepidu

Sanepid nie informuje o tym, czy zakażeni byli ludzie obsługujący norki.

Trwa postępowanie epidemiologiczne. Po ustaleniu ogniska epidemiologicznego wśród norek kwarantannę poddano kilka osób, które pracują na fermie. Został też pobrany od nich materiał do badań w kierunku koronawirusa SARS-CoV-2 – powiedziała nam Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. Dodała, że w tym przypadku są w kontakcie ze sobą instytucje: Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny oraz Powiatowy Lekarz Weterynarii.

Stwierdziła, że nie może podać nawet, ilu osób dotyczy postępowanie epidemiologiczne, aby ludzie nie zidentyfikowali i nie napiętnowali konkretnych pracowników.

Dwie fermy w kwarantannie

W Wisznicach obie fermy dzieli

tylko płot. Prowadzący z synem dwie hodowle przedsiębiorca nie chce się wypowiadać o swoich obawach i oburzeniu na zapowiedzi uśpienia stad. Jeden z pracowników powiedział nam nieoficjalnie, że ludzie obsługujących norki przerażeni też nakazem kwarantanny.

Wszyscy byli szczepieni, najczęściej dwa razy. Obawialiśmy się, że po wydanym nam zakazie zbliżania się do zwierząt, tysiące norek zaczną padać z głodu, braku wody i gorąca. W upały musieliśmy zraszać je wodą – mówi nasz rozmówca. Przyznaje, że oburzenie i zniecierpliwienie rośnie.

To istna paranoja, że choroby zwierząt są zwalczane z urzędu, a nie ma odszkodowań – mówi.

Przyznaje, że właściciele denerwowało, iż od kilku dni nie dotarła do niego decyzja weterynaryjna.

Musimy karmić zwierzęta, aby hodowcom nie zarzucono, że doprowadzili do padnięć. A to kosztuje majątek. Inspekcja nie chce zezwolić na podanie zwierzęcych szczepionek przeciwko koronawirusowi, bo nie są dopuszczone w naszym kraju. Norki są w dobrym stanie. Byłaby wielka szkoda, gdyby miały zginąć – martwi się nasz rozmówca.

Obrona hodowców

Właściciel fermy odsyła nas po informacje do Związku Polskiego Przemysłu Futrzarskiego. Zdaniem działaczy związku restrykcyjne postępowanie z fermami norek po-

twierdza ich wcześniejsze obawy, że resort rolnictwa zmierza do likwidacji najbardziej cenionej w Europie hodowli.

Współpracująca z ZPPF Monika Przeworska, dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, poinformowała nas, że po krajowych interwencjach związkowców udało się załatwić złagodzenie kwarantanny i pracownicy dopuszczani są do obsługi zwierząt.

Pewnie jakiś pracownik nie zadbał o siebie i zainfekował norkę. Gdyby badanie było po dwóch tygodniach, nie byłoby tematu, gdyż stado przechorowałoby covid. Małe norki z Wisznic mają już po trzy miesiące i są wielkości trzech pięci. Straty obu hodowców mogą wynieść nawet 17 mln zł – szacuje dyrektor.

W Powiatowym Inspektoracie Weterynarii w Białej Podlaskiej dowiedzieliśmy się w piątek, że hodowcy norek wykonali falstart z odwołaniem od decyzji Powiatowego Inspektora Weterynarii. Hodowcy sprzeciwili się spodziewanemu nakazowi wybiicia norek.

Odwwołanie od naszej decyzji przyszło, zanim jeszcze ją wysłaliśmy. Teraz radca prawny analizuje dokumenty – mówi jedna z osób z inspektoratu.

W Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii dowiedzieliśmy się, że nawet w przypadku odwołania obowiązuje rygor natychmiastowej wykonania. Uratować norki będzie bardzo trudno.



Paweł Piotrowski
Wojewódzki Lekarz Weterynarii

Decyzje są radykalne, bo wirus może mutować

Wymazy pobrano z dróg oddechowych norek, które nie miały widocznych objawów zachorowań. Łasicowate są bardzo wrażliwe na wirusy. Lekarze weterynarii i pracownicy sanepidu boją się jednak, że koronawirus może u norek mutować w olbrzymich stadach i po pewnym czasie przyjąć zjadliwą wersję, mocno atakującą ludzi. Dlatego też decyzje Inspekcji Weterynaryjnej są radykalne.

W woj. lubelskim jest ponad 30 ferm norek

Błaganie o uratowanie norek

Na Facebooku pojawiło się video z dramatycznym apelem anonimowego hodowcy (słychać tylko jego głos) adresowanym do premiera i ministra rolnictwa. Prezentujące ten zapis wydawnictwo Świat Rolnika wskazuje, że zdesperowany rolnik ma wybić ponad 30 tys. zdrowych zwierząt, bo wykryto wirusa u kilku norek! - Trzeba natychmiast zmienić rozporządzenie! - apeluje Świat Rolnika:

- Panie ministrze! Panie Premierze! Błagam was, zlitujcie się, nie wybierajcie moich zwierząt! One są zdrowe, nic im nie jest, nie mają żadnych objawów chorobowych. Nie wybierajcie mi zdrowych zwierząt. Cały dorobek mojego życia legnie w gruzach. Błagam was, zlitujcie się, błagam! Proszę. Zlitujcie się!

Zróbcie to, co jest w innych krajach, zróbcie izolację, kwarantannę, ale nie wybierajcie mi zdrowego stada! Kto mi zwróci poniesione koszty, kto mi zwróci poniesione koszty. Cały dorobek mego życia legnie w gruzach, a wartość gospodarstwa to 17 mln zł. Błagam, zlitujcie się, by wprowadzić inne rozporządzenia, a nie wybijać. Błagam, proszę! - brzmi apel hodowcy z Wisznic.

Pracownik fermy Obawialiśmy się, że po wydanym nam zakazie zbliżania się do zwierząt tysiące norek zaczną padać z głodu, braku wody i gorąca

O co tu chodzi?

Tymczasem w piątek zostało opublikowane rozporządzenie Renaty Izdebskiej, powiatowego lekarza weterynarii w Białej Podlaskiej, w sprawie zwalczania zakażenia norek amerykańskich w Wisznicach Kolonii. Lekarz nie nakazał likwidacji stad, a tylko dokładne kontrolowanie norek oraz m.in. odkażanie środków transportu i sprzętu wykorzystywanych do transportu zwierząt, paszy itd. Zakazał wyprowadzania z gospodarstwa i wprowadzania do niego



Monika Przeworska
dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej

Dlaczego minister milczy?

W Danii i Holandii nie dopuszcza się do sanitarnego uboju norek z koronawirusem. Tam zdarzyły się pierwsze takie przypadki. Duński premier przeprosił hodowców. W wielu krajach norki przechorowały po zakażeniu koronawirusem i stada normalnie funkcjonują. Od prawie 150 dni po wybiću w Kartuzach 6 tys. sztuk norek minister nie podjął działań, aby zmienić rozporządzenie. Bulwersuje, że hodowcom nie pozwolono szczepić zwierząt istniejącymi już szczepionkami przeciw koronawirusowi. Polskie, najlepszej jakości skóry, osiągają rekordowe ceny na giełdach. Mamy najwięcej ferm w Europie, tworzymy polsko-chiński dom aukcyjny. Szkoda, że minister rolnictwa nie odpowiedział na 38 naszych pism.

norek lub ich skór.

Do soboty to zaskakujące rozporządzenie nie trafiło do właścicieli ferm. Wcześniej dotarła do nich (nieoficjalnie) decyzja o wybiću norek, co przewiduje prawo w przypadku stwierdzenia choroby w gospodarstwie.

Czy w inspekcji weterynaryjnej na różnych szczeblach są podejmowane spóźnione i sprzeczne decyzje, gdyż sprawa koronawirusa u norek stała się polityczna? – zastanawiają się na fermach.

Marek Pietrzela

Krwawy niemiecki odwet za śmierć „swoich”

Stuletni Antoni Abramik o pacyfikacji Jam: Okupant wymierzył karabin maszynowy i „pociągnął” po ludziach

Było ich siedmiu furmanów, tylko jeden cudem uniknął śmierci z rąk Niemców - wspomina cieszący się zdrowiem i dobrą pamięcią 100-letni mieszkaniec Jam, w gminie Ostrów Lubelski.

Antoni Abramik jako 22-letni chłopak przeżył niemiecką pacyfikację Jam 8 marca 1944 roku. To największa tragedia, jaka dotknęła wieś w czasie II wojny światowej, w wyniku której miejscowość została doszczętnie spalona, a ludność bestialsko wymordowana.

Masowy mord na ludziach

W pacyfikacji zginęły 152 osoby, wśród nich - 31 dzieci. Najmłodsza ofiara, Janina Szkuat, miała zaledwie 6 miesięcy. Antoni Abramik tak wspomina wydarzenia sprzed 77 lat. - 7 marca, było ok. 23 zaczęła się strzelanina, słychać było wybuch granatów, wtedy już wiedzieliśmy, że doszło do tragedii... Nasz dom rodzinny znajdował się po drugiej stronie ulicy - wspomina pan Antoni. - Partyzanci napadli na zgromadzonych przy kolacji Turkmenów, sojuszników Niemców, w gospodarstwie oddalonym może 150 metrów od nas. Wszystko działo się bardzo szybko. Ludzie uciekali furmankami z Jam do innych wiosek. Pobiegłem zobaczyć, co się dzieje, to jeszcze w bramie

widziałem ciało poległego. Ojciec popatrzył na mnie i powiedział: „Uciekaj synu do Zabiela, ja zostanę. Mam wynajętą furmankę, co będzie...”. Mieszkańcy Jam nie do końca zdawali sobie jednak sprawę z grozących konsekwencji. Mimo że wcześniej zdarzały się niemieckie aresztowania, dotyczyły głównie mężczyzn. Nie przewidziano więc, że krwawy odwet za śmierć „swoich” obejmie również kobiety i dzieci...

Rozkaz: „Palić i zabijać!”

7 marca przed południem oddział turkmeńskich kolaborantów zatrzymał się na postój w Jamach. Gospodarzem wsi był wówczas sołtys Wiktor Szkuat. Przyjechali ok. godziny 18 od strony Kaznowa, nie wiem ilu ich było. Poszli od razu do sołtysa, żądając żeby im dał nocleg i zamówił furmanki na rano do odjazdu. Zajęli pięć gospodarstw. Chcieli zjeść dobrą kolację i napić się wódki. Kolację miały przyrządzić im młode dziewczyny ze wsi. Sami chodzili po gospodarstwach i grabili. Jeszcze przed kolacją sołtys zamówił furmankę mojego ojca i 6 innych furmanów do odwiezienia całego oddziału... - wspomina pan Antoni.

Wiadomość o przybyciu Turkmenów do wsi szybko dotarła do partyzantów Armii Ludowej, przebywających w lasach parczewskich. Przed północą zaatakowali nieprzy-



Antoni Abramik jako 22-letni chłopak przeżył niemiecką pacyfikację Jam 8 marca 1944 roku. Niedawno ukończył 100 lat

jaciół - kilku zabili, innych wzięli do niewoli, a następnie rozstrzelali. Z rąk partyzantów zginęło około 18 osób. Większości Turkmenów udało jednak wymknąć się z pułapki i uniknąć śmierci. - Partyzanci nie zaatakowali wszystkich domów. Ci „sowieci” (po rosyjsku mówili), którzy mieszkali na początku wsi uciekli i nikt nie zginął. Rano już dali znać do Radzyna, tam wojsko stało. Wtedy Niemcy przyjechali i obstawili wieś... - mówi stululek. - Nie było mnie wtedy we wsi, pamiętam to, co przez lata opowiadali mieszkańcy, którym udało się przeżyć rzeź.

- Wypędzali ludzi z domów - przypomina sobie pan Antoni. - Grupy osób, w tym moją matkę, niedaleko, 50 metrów od naszego

domu pilnowali z karabinem maszynowym. Od dworku w Babiance nadjeżdżał bryczką dziedzica niemiecki dowódca i jadąc przez środek wsi wydał rozkaz: „Palić i zabijać!”.

- Okupant wymierzył karabin maszynowy i „pociągnął” raz po ludziach. Matka została ranna w nogę, na wpół przytomna dostała się do Ostrowa Lubelskiego do lekarza. Braciom - mieli wtedy 13 i 6 lat - matka kazała ukryć się w dole wykopanym na kartofle i przykryć ziemią. Biegając wystraszyli się ognia i przeleżeli pacyfikację w rosnących nieopodal olszynach. Udało im się przeżyć. Przez Bójki pobiegli do Ostrowa, znajdując schronienie... - opowiada stululek.

Pierwszego rozstrzelano sołtysa i jego żonę z malutkim dzieckiem na rękach

Jako jeden z pierwszych na oczach mieszkańców poległ sołtys wsi z rodziną. Przybyli do wsi Niemcy przyprowadzili sołtysa pod dom, w którym zginęli poprzedniego dnia z rąk partyzantów ich sojusznicy.

- W tym miejscu, gdzie wcześniej zginęli Ci Turkmeni Niemcy najpierw zabili dziecko sołtysa, żona trzymała, jeszcze maleńkie, na rękach. Na oczach ojca! - wspomina pan Antoni. - Sołtys w rozpaczy rzucił się na Niemca wówczas strzelili i zabili, i żonę, i jego. Prawie 40 dzieci z Jam zginęło w pacyfikacji... - ocenia pan Antoni

Było ich siedmiu furmanów, tylko jeden cudem uniknął śmierci

Zgoła mniej szczęścia, niż matka i bracia miał ojciec pana Antoniego. Wraz z innymi furmanami oddelegowano go do odwiezienia rannych Turkmenów do pobliskiej stacji kolejowej. Niemcy zlecili transport, tuż po przybyciu do wsi rano.

- Tatuś zginął, miał zlecenie odwieźć rannych w ataku partyzantów do stacji kolejowej - wspomina stululek. - Po drodze Niemcy

przejęli konie, a furmanów gnali na piechotę w kierunku Parczewa. Pod lasem za Babianką natknęli się na ciała pomordowanych Turkmenów, tych, których partyzanci nie zabili w Jamach podczas tej kolacji. Natychmiast, gdy to zobaczyli rozpoczęli egzekucję na furmanach, zabijając i mojego ojca i pięciu innych. Jeden z nich cudem uniknął śmierci, został tylko ranny - wspomina stululek. Rozmawiałem z nim po tej tragedii, teraz już nie żyje. Nazywał się Jan Jarmoni.

- Gdy Niemcy zobaczyli zabitych swoich sprzymierzeńców, to zaraz karabin maszynowy ustawili - opowiadał mi. - Po usłyszeniu wystrzału, mimo że nie czułem bólu, jako pierwszy osunął się na ziemię, tak, że pozostali rozstrzeliwani furmani przykryli go swoimi ciałami. Miał szczęście. Niemiec, który później dobijał ofiary z małego pistoletu trafił go w ucho i w czapkę - pamięta pan Antoni. - Dzięki temu przeżył.

- Po latach postawiłem krzyż na pamiątkę ojca i tamtych tragicznych wydarzeń. Do dziś stoi w miejscu egzekucji na furmanach - dodaje.

Zaraz po pacyfikacji wsi Antoni Abramik wrócił do Jam i zajął się matką i braćmi.

Magdalena Sych

Biskup Kazimierz Gurda zdecydował o zmianach personalnych wśród duchowieństwa w diecezji siedleckiej

Biskup wymienia proboszczów i wikariuszy

Największym zaskoczeniem jest zwolnienie ks. kan. Roberta Mączki z urzędu proboszcza parafii pw. Św. Jana Chrzciela w Parczewie oraz dziekana dekanatu parczewskiego.

Z Parczewa ks. kan. Robert Mączka przechodzi do parafii pw. Wszystkich Świętych w Sobieniach Jeziorach. To wieś w powiecie otwockim, która w latach 1975-1998 administracyjnie należała do województwa siedleckiego. Tam biskup powierzył księdzu kanonikowi funkcję proboszcza.

Dla porównania: parafia Jana Chrzciela w Parczewie liczy 11750 wiernych. W Sobieniach Jeziorach - 3365.

Na funkcji proboszcza i dziekana dekanatu parczewskiego ks. Mączkę zastąpi ks. kan. Jacek Nazaruk - wcześniej proboszcz parafii pw. Św. Jadwigi w Mokobodach.

Zmiany w parafiach w powiecie białskim

Na emeryturę przechodzi ks. prał. Janusz Onufryjuk, proboszcz parafii pw. Bł. Honorata Koźmińskiego w Białej Podlaskiej. Zamieszka w dotychczasowej parafii. Nowym proboszczem został ks. kan. dr Jarosław Kisieliński - wcześniej proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Hucie Dąbrowie.

Dotychczasowy proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Jabłecznej ks. mgr lic. Tadeusz Olędzki, został proboszczem parafii pw. Św. Stanisława BM w Czerwoncu.

Awanse wikariuszy

Ks. mgr Zbigniew Komoszka, wikariusz parafii pw. Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej został proboszczem parafii pw. Matki



Na emeryturę przechodzi ks. prał. Janusz Onufryjuk, proboszcz parafii pw. Bł. Honorata Koźmińskiego w Białej Podlaskiej

Bożej Bolesnej w Lacku.

Ks. mgr Adam Pietrusik, wikariusz parafii pw. Św. Michała Archanioła w Białej Podlaskiej będzie proboszczem parafii pw. Narodzenia św. Jana Chrzciela w Poizdowie.

Ks. mgr Michał Wawerski, wikariusz parafii Przemienienia Pańskiego w Garwolinie został proboszczem parafii Przemienienia Pańskiego w Jabłecznej.

Ks. mgr lic. Roman Truba,

wikariusz parafii Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej awansował na proboszcza parafii pw. Św. Józefa BM w Korczówce.

Z Międzyrzecza do Łosic

W Międzyrzeczu Podlaskim odchodzi ks. mgr Paweł Madaliński (proboszcz parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła), który objął taką funkcję w parafii Trójcy Świętej w Łosicach. Zastąpi go nowy proboszcz ks. dr Dariusz Ostasowski, dotychczasowy wikariusz w parafii Bożego Ciała w Siedlcach.

Dołęgu opuści ks. mgr Leszek Przybyłowicz, który otrzymał biskupią nominację na urząd proboszcza parafii św. Brata Alberta w Łukowie. Nowym proboszczem parafii św. Barbary w Dołdze zostanie ks. mgr Mirosław Stańczuk, który pożegna się z parafią Św. Sebastiana w Brzezinach.

Z parafią Niepokalanego Poczęcia NMP w Kozuszkach rozstaje się ks. mgr Franciszek Klebaniuk, który zostanie proboszczem parafii pw. Św. Piusa V w Dęblinie. Na jego miejsce przyjdzie ks. mgr Jarosław Sawiuk, ostatnio wikariusz w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Garwolinie.

Ruch kadrowy w Terespolu

Z parafii Świętej Trójcy w Terespolu odchodzą 30 czerwca dwaj wikariusze. Ks. Grzegorz Bochiński trafi do parafii Rzymskokatolickiej Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim, z której do Terespolu 1 lipca przejdzie ks. Łukasz Borowski.

Ponadto terespolską parafię opuści we wtorek ks. Łukasz Michaluk i rozpocznie w środę posługę duszpasterską w Garwolinie. Na jego miejsce w Terespolu przybędzie ks. Paweł Paszkiewicz z Kotunia.

Zmiany w parafiach w powiecie radzyńskim

Na emeryturę przechodzi ks. Wiesław Kanak, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Opieki NMP w Przegalinach (gm. Komarówka Podlaska). Zamieszka w Domu Księża Emerytów w Siedlcach.

W Przegalinach zastąpi go ks. Michał Pawlonka - zwolniony z urzędu proboszcza parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Lacku (gm. Hanna).

Z dniem 30 czerwca z parafii Św. Anny w Radzynie Podlaskim do Janowa Podlaskiego po 2 latach posługi duszpasterskiej odchodzi ks. Łukasz Kulik. Jego następcą będzie ksiądz Michał Rodak - dotychczasowy wikariusz z Wilczysk k/Zelechowa.

W, JH, PIM

Minister Kultury z marszałkiem poprowadzi Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Piotr Gliński podpisał z Marszałkiem Województwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim umowę na współprowadzenie Muzeum Badań Polarnych. Otwarcie placówki jesienią.

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych jest dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku tego roku Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki.

Okazuje się, że Polska jest jednym z państw prowadzących badania polarne i zarządzających Antarktydą, ale jednocześnie jednym, które do tej pory nie ma swojego Muzeum Badań Polarnych prezentującego spore osiągnięcia Polaków w tej dziedzinie. Co więcej, same Puławy mają związek z polarnictwem: ośrodek puławski prowadził badania czwartorzędu i działania lodowca w Polsce, a stąd także wywodzi się Aleksander Kosiba, który poprowadził pierwszą polską wyprawę na Grenlandię.

Minister i marszałek poprowadzą muzeum

W ubiegły piątek, 25 czerwca, z wizytą w siedzibie muzeum zjawił się sam Minister Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

- To idea potrzebna społeczeństwu, myślę, że będzie to miejsce bardzo popularne, które poprzez profesjonalną pracę i instytucjonalizację, będzie przypominało, badało i popularizowało bardzo ważny dorobek naukowy, dotyczący eksploracji obu biegunów - Arktyki i Antarktydy i obszarów polarnych - mówi Piotr Gliński.



Zanim doszło do podpisania dokumentu o współpracy, dyrektor prof. Andrzej Piotrowski oprowadził ministra Piotra Glińskiego po wnętrzach muzeum

- Muzeum będzie miało charakter edukacyjny. Będą tu przyjeżdżać uczniowie z całego województwa, a może i z całej Polski - mówi Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego.

Zgodnie z zapowiedziami roczna dotacja z budżetu województwa wynosić będzie nie mniej niż 500 tys. zł. Pieniądze na utrzymanie wyłoży również Ministerstwo. Podczas podpisania umowy nie mogło zabraknąć poseła PiS Gabrieli Masłowskiej, która także była orędowniczką utworzenia takiej placówki w Puławach, o co osobiście zabiegała u ministra.

Budynek przy Czarzoryskich zacznie tętnić życiem

Muzeum ma się mieścić w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czarzoryskich. Część eksponatów już jest na miejscu, np. skuter śnieżny, ale wciąż trwa urządzanie. Będzie tu można obejrzeć m.in. zdjęcia z wypraw organizowanych przez

Polaków. Powstanie wystawa o geologii Islandii z działem, poświęconym polskim publikacjom na temat wyspy, różnego m.in. rodzaju lawy, szkło wulkaniczne. Jedną z atrakcji, której sprowadzenie do Puław zapowiadał dyrektor Piotrowski, ma być helikopter będący dawniej własnością Polskiej Akademii Nauk, wykorzystywany przez polarników w polskiej stacji polarnej im. Dobrowolskiego na wschodniej Antarktydzie, a odnaleziony po latach w Świdniku.

W budynku przy Czarzoryskich będzie funkcjonowała także biblioteka wraz z czytelnią, w której znajdą się księgozbiory muzeum regionalnego.

Jak poinformował marszałek Stawiarski, Muzeum Badań Polarnych zostanie oficjalnie otwarte i udostępnione dla zwiedzających najprawdopodobniej późną jesienią. Latem będzie można obejrzeć dwie wystawy plenerowe.

- Jedną z wystaw będzie mówiła, dlaczego Puławy są miejscem, gdzie muzeum powstało, a druga wystawa pokaże, jakie



Prof. Andrzej Piotrowski
dyrektor Muzeum Badań Polarnych

Mamy wiele luk, jeśli chodzi o znajomość polskich działań polarnych. Mam nadzieję, że placówka, którą prowadzę, będzie mogła te luki jak najszybciej uzupełniać. Gdy na ulicy pytałem, jakie mamy polskie stacje badawcze, zawsze słyszałem o stacji Arctowskiego, a przecież mamy ich dużo więcej. Trzeba o tym mówić i to chyba jest cel działania muzeum, a po drugie pokazywanie badań naukowych, które prowadzą polscy naukowcy

są krajobrazy, jak wygląda świat polarny w różnych miejscach na ziemi - zapowiada prof. Andrzej Piotrowski, dyrektor Muzeum Badań Polarnych.

Marta Pietró

Czarnek w Białej Podlaskiej odpalił program: po pandemii uczniom przyda się ruch



Pilotażowy pokaz zajęć ruchowych zainaugurowano na AWF w Białej Podlaskiej. Z tej okazji do Białej Podlaskiej przyjechał minister edukacji Przemysław Czarnek



prof. dr hab. Jerzy Sadowski
prorektor ds. filii AWF w Białej Podlaskiej
Program jest ukierunkowany na negatywne efekty izolacji społecznej

W Białej Podlaskiej zainaugurowano ministerialny program, który ma zachęcić młodzież do odbudowy kondycji fizycznej. - Kondycja i zdrowie dzieci po pandemii jest jeszcze ważniejsza - mówi minister edukacji. Akademia Wychowania Fizycznego w całym kraju realizują program Ministerstwa Edukacji „Aktywny powrót do szkoły”. W tym projekcie uczestniczy również bialska filia AWF. 28 zainaugurowano program, rozpoczynając cykl szkoleń z nauczycielami wychowania fizycznego. Przeszkolono już ponad 500 nauczycieli. Druga część programu to zajęcia z dziećmi w warunkach szkolnych, tzw. „sportowe kluby”.

- Chcemy zaobserwować, jak program jest wdrażany podczas zajęć pozalekcyjnych. Jest ukierunkowany na negatywne efekty izolacji społecznej. Zajęcia będą obserwowane przez AWF, Chcemy obserwować, i zobaczyć, co nam się udaje, a co możemy poprawić - mówi prof. dr hab. Jerzy Sadow-

ski, prorektor ds. filii AWF w Białej Podlaskiej. W sumie na program ministerstwo edukacji wyda 42 mln zł, w ramach umowy z filiami AWF. Ponad 40 tys. nauczycieli jest zapisanych na szkolenia.

- Zajęcia są profesjonalnie przygotowane. Te szkolenia wiele dadzą nauczycielom. To podłoże teoretyczne i podejście do dzieci po pandemii koronawirusa. Chodzi też o zachętę do odbudowy kondycji fizycznej - mówi Przemysław Czarnek, minister edukacji. Zapisy do programu rozpoczną się od 1 lipca. Prawdopodobnie już w sierpniu ruszą pierwsze sportowe kluby.

- Pieniądzy nie brakuje, jeśli trzeba będzie dołożyć, to dołożymy tyle, ile trzeba, bo kondycja i zdrowie dzieci po pandemii jest jeszcze ważniejsza. Wszystko po to, by AWF miał też materiał badawczy, by pokazać wnioski z programu, byśmy zdecydowali co zrobić w kolejnych latach - dodaje minister edukacji.

Maciej Maciejuk

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl. Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie). Najlepsze będziemy nagradzać kosmetykami.

Chłodnik z ogórka (Mariusz Wołosz, Strzelce)

Składniki:

250 g kefiru
200 świeżych ogórków
250 g jogurtu naturalnego
4/6 listków mięty
sok z 1 limonki
sól
pieprz maggi

Wykonanie:

Ogórki umyć, osuszyć i obrać, pokroić w kostkę. Połączyć z kefirem, jogurtem i sokiem z limonki. Naczynie z chłodnikiem zakryć folią spożywczą i wstawić do lodówki na kilka godzin. Po schłodzeniu chłodnik

rozlać do pucharków lub misek. Każdą porcję udekorować 2/3 listkami mięty.

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA



MIKOŁAJ ZUZANIUK
2 lata



SZYMON PACIORKOWSKI
2 lata, Parczew

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Sylwestra roku 1708 król Stanisław Leszczyński spędził pod Łukowem

Król, wielbłądy, karty, warcaby i wielka polityka w Wólce Domaszewskiej

Na przełomie 1708 i 1709 r. w okolicach Łukowa bawił ze swoją świtą sam król Stanisław Leszczyński (1677-1766). Dzięki zachowanym listom uczestnika tej królewskiej podróży możemy dowiedzieć się dokładniej, co ówczesny władca tutaj robił... a nawet, w jakie gry towarzyskie lubił grać.

Król Leszczyński wkroczył do ziemi łukowskiej wraz z korpusem wojsk szwedzkich oraz swoimi polskimi stronnikami w grudniu 1708 r., zmierzając docelowo na Ukrainę, aby połączyć się z głównymi siłami szwedzkimi.

Przy wsparciu Szwedów... unikając dżumy

Trwający właśnie kolejny epizod III wojny północnej zbliżał się do kulminacyjnego punktu. Już niedługo miało dojść do walnego starcia króla szwedzkiego Karola XII, który gwarantował pozostanie na polskim tronie Leszczyńskiemu, z carem Piotrem I, który wspierał Augusta II Sasa. Sytuacja króla Leszczyńskiego jako protegowanego Szwedów nie była więc komfortowa, a jego dalszy los zależał od wyniku tego konfliktu.

Tymczasem orszak królewski zmierzał na Ukrainę, omijając większe miasta - w tym Łuków, unikając ryzyka styczności z występującą w tym czasie epidemią dżumy. Wśród uczestników podróży był sekretarz królewski Józef Michał Karp (1679-1739) i to właśnie dzięki jego korespondencji możemy dowiedzieć się więcej o pobycie króla w ziemi łukowskiej.

Na kwaterach z królewiczem Sobieskim

Na początku grudnia król Stanisław zatrzymuje się na ok. dwa tygodnie w Wiśniewie (wtedy nazywanym „Wiszinowem”). Towarzyszyli mu m.in. królewicz Konstanty Sobieski, syn króla Jana III, a także kanclerz Jan Stanisław Jabłonowski, syn słynnego hetmana i jednego z dowódców Odsieczy Wiedeńskiej.

Dni miały królowi na spotkaniach z oficjelnymi i załatwianiu spraw politycznych. Sytuacja w okolicy była niespokojna, na terenie kraju trwała wojna domowa i co chwilę do króla docierały wieści o starciach



Część bagaży królewskich podróżowało na wielbłądach

Król Stanisław Leszczyński nie jest wymieniany w szeregu najbardziej udanych i skutecznych władców Rzeczypospolitej, można zaryzykować nawet twierdzenie, że bardziej szanowany jest we Francji niż swojej ojczyźnie. Jednak co król, to król i być może warto zastanowić się, czy jego pobytu w okolicach Ulana, Domaszewnicy i Łukowa jakoś nie upamiętnić... (ZS)

Król wraz ze świtą udali się do położonego w środku lasu kościółka. Najprawdopodobniej chodzi o świątynię w Zofiborze

wspierających go sił szwedzko-polskich z wojskami polskimi, wspierającymi Augusta II. Z tego powodu utrzymywano dość liczne warty w pobliżu miejsc przebywania króla i „nawet konnych kilkadziesiąt stało pode wsią”. Szwedzkiego generała Krassawa, towarzyszącego królowi interesowało z kolei głównie pobieranie podatków i furażu z okolicznych dóbr dla swojego wojska, na co uskarżała się szlachta.

Zabawa w ciuciubabkę i inne gry

W tych trudnych warunkach król Leszczyński znajdował jednak także czas na rozrywki. Oto w li-

ście-relacji z Wiśniewa z 22 grudnia 1708 r. czytamy, że „grał Król JM w lumbra [lombra] z królewiczem JM [Konstantym Sobieskim] [...] aż do wieczery. Po wieczery także grał w karty”.

W kolejnych relacjach znajdujemy inne przykłady gier rozrywkowych, którymi zabawiał się monarcha i jego otoczenie. Oto 23 grudnia król Leszczyński razem z grupą osób „cały wieczór bawił się w stancji JMP wojewodziny kijowskiej [Wiktorii Potockiej], gdzie grali w nową jakąś grę kartową angielską”. Z kolei 24 grudnia „po obiedzie Król JM [Stanisław] w stancji królewicza JM [Konstantego Sobieskiego] bawił się. JMP

[Kazimierzowi] Włostowskiemu zamrużonemi oczami kazano na kształt żmurek (ciuciubabka - przyp. autora) chwytac, a stołki pod niego kładziono, na które padał i inne różne przykrości wysadzono”. Pierwszego dnia świąt natomiast „po obiedzie grał Król JM w grand tryktraka (gra planszowa - przyp. autora)”.

Wólka Domaszewska, Domaszewnica i „Sentki”

Drugiego dnia świąt w południe król wyrusza konno z Wiśniewa „pod pełnym buńczukiem” do Wólki Domaszewskiej, gdzie dojechał wieczorem i zatrzymał się w dobrach starosty łukowskiego, Jana Nowosielskiego. Po długich naradach monarcha znalazł także i tam czas na partyjkę planszowego grand tryktraka.

Większość jego świty zajęła



Bezcennym źródłem wiedzy są wydane w 2018 listy Jakuba Karpa do Mikołaja Radziwiłła. Autor był strasznym szczegółarzem i bystrym obserwatorem, co sprawia, że postacie na kartach akademickich dość sztywne, zyskują w oczach czytelnika rys ludzkiej zwyczajności

Co to za gry?

- **lombra** - jedna z pierwszych karcianych gier z niewielkim elementem losowości: grało się we trzech, czterdziestokartową talią, kolor ustalało się na podstawie licytacji - dość podobne do współczesnej gry „w sześćdziesiąt sześć” albo „kierki”.

- **„nowa gra angielska”** - domyślać się można wista - jednego z przodków brydża, tylko że 34 kartową talią, bez licytacji i wykładania dziadka

- **tryktrak** - dzisiaj popularniejszy pod nazwą backgammon, ciągle jedna z najpopularniejszych na świecie gier strategicznych z użyciem planszy, kostki i pionów. Rozgrywane są w niej nawet mistrzostwa świata

(ZS)

okolicznej ludności), o czym świadczy krótki opis incydentu z trasy z Wiśniewa do Wólki Domaszewskiej: „w marszu tym zląkszy się konie strokate [pstre] XJM hetmana [Michała Wiśniowieckiego] wielbłądów, na szmaty roznieśli (zniszczyli - przyp. autora) kolaskę polową”.

Po obiedzie partyjka warcabów

Podczas pobytu w Wólce Domaszewskiej czytamy, że król „mszy słuchał w kościółku o kilka staj od dworu w lesie będącym”, natomiast 29 grudnia on oraz królewicz Sobieski zmagali się z chorobą: „Król JM dużo dziś zachorował na kaszel, królewicz JM [Konstanty Sobieski] ciężko od kilku dni na zęby choruje”.

Choroba nie wpłynęła jednak na zamiłowanie do gier, ponieważ w kolejnych dniach ponownie pojawiają się wzmianki o tym, że król „po obiedzie grał w warcaby”, podobnie zresztą jak szwedzki generał („skoro po południu zaraz jechałem do niego, alem go zastał grającego w warcaby”).

I to właśnie w Wólce Domaszewskiej król Stanisław Leszczyński spędził sylwestra 1708 r. Przebywał tutaj jeszcze do 8 stycznia 1709 r., po czym ruszył dalej w kierunku powiatu parczewskiego.

Dalsze losy króla

Kilka miesięcy po pobycie w ziemi łukowskiej do króla Stanisława docierały niekorzystne dla niego wieści. Oto w lipcu 1709 r. w słynnej bitwie pod Połtawą na Ukrainie armia szwedzka zostaje niemal kompletnie zniszczona przez siły Piotra I. Od pozbawionego protekcji króla odsuwają się stronnicy, a on sam opuszcza Rzeczpospolitą.

Po latach tułaczki na europejskich dworach i nieudanej próbie odzyskania polskiego tronu w latach 1733-1736, Leszczyński osiada w podarowanym mu dożywotnio francuskim księstwie Lotaryngii, zdobywając tam uznanie jako dobry gospodarz. Do dziś we francuskim mieście Nancy znajduje się wybudowany przez niego Plac Stanisława, na którym w 1831 r. stanął pomnik polskiego króla.

Paweł Jezierski

W służbie ludziom, nauce i Polsce - czemiernickie korzenie rodu Skubiszewskich (cz. III)

Feliks Skubiszewski - ojciec chrzestny lubelskiej medycyny

Ludwik kładł podwaliny pod poznańską uczelnię medyczną, jego brat Feliks był pierwszym rektorem Akademii w Lublinie. W niepozornym domu na wzgórzu zwanym Kuran-czna w Czemiernikach (powiat radzyński, wtedy lubartowski) zaczęła się fascynująca historia rodziny, której wkładu w dzieje polskiej nauki: medycyny, jurysprudencki i historii sztuki nie sposób przecenić.

Dwóch synów niezamożnego rządcy dworskiego i gospodarza Macieja Skubiszewskiego zostało profesorami medycyny. Zapewne ojciec nie poradziłby sobie z tak kosztownym przedsięwzięciem, gdyby nie wsparcie brata Franciszka, cenionego księdza. Ludwik został protoplastą poznańskiej gałęzi rodu, która zaowocowała m.in. kolejnymi wybitnymi uczonymi, prawnikiem i ministrem spraw zagranicznych w pierwszych rządach po 1989 roku, Krzysztofem, oraz jego bratem, wybitnym historykiem sztuki średniowiecznej, Piotrem.

Uczony i praktyk

Młodszy z synów Macieja, Feliks, związał się z Lublinem i tutejszą uczelnią medyczną.

Acz droga do akademickich szczytów nie była prosta ani oczywista. Podobnie jak Ludwik studia kończył na wschodzie: zaczął w Moskwie, dyplom dostał z Kijowa. W pierwszych latach po wojnie pracę naukowo-badawczą w przedmiocie chirurgii i neurologii łączył wielkim wysiłkiem (zdaje się, że pracobolizm był w tym rodzie dziedziczny) z intensywną praktyką w warszawskich szpitalach. W 1925 już z doktoratem wyjechał do Poznania, tam kształcił się u wybitnego profesora, Antoniego Jurasza. Stamtąd wysiedlono go w 1939 roku do Warszawy. W 1942 dostał posadę ordynatora chirurgii i dyrektora w szpitalu św. Karola Boromeusza w Puławach. Po cichu leczył tam m.in. rannych partyzantów.

Magnificencja

Po wojnie wiąże się z Lublinem, kolejno kieruje oddziałami chirurgicznymi w rozmaitych instytucjach, aż znajduje swoje miejsce najpierw na wydziale lekarskim Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie jest dziekanem, a potem prorektorem. Potem, w 1950 roku, zostaje pierwszym rektorem Akademii Medycznej. Równolegle lobbuje i prowadzi prace nad powołaniem głównej placówki medycznej regionu, czyli Państwowego Szpitala Klinicznego.



- Pewnego dnia w przychodni zabiegowej pojawił się starszy pan, wzbudzając swą osobą ogromny respekt. Zapytał, co to za młodzież kręci się po korytarzu i wystrzelił do mnie: „Kolego, jaka jest dawka śmiertelna morfiny?”. Zacerwieniłem się, tłumacząc się z niewiedzy. „Ale... jak już koleżka będzie chirurgiem, to niech przynajmniej na stole operacyjnym nie pomyli u pacjenta nogi prawej z lewą, gdy ten, leżąc w pozycji „na brzuchu”, znajdzie się w pozycji „na wznak” - rzekł, śmiejąc się prof. Skubiszewski. (z art. Piotra Kozłowskiego w Gazecie Wyborczej)

Spod jego ręki wyszło kilku wybitnych chirurgów. Był przy tym dość barwną postacią, jego charakterystyczna, pękata postać, z obowiązkowym szelkami, obec-

na jest w wielu wspomnieniach. Operował wyłącznie w bawełnianych rękawiczkach. W 1975 otrzymał doktorat honorowy.



Tablica ku pamięci Feliksa Skubiszewskiego znajduje się w kościele w Czemiernikach

Był patron, nie ma patrona

Kiedy w 2003 roku zrodziła się idea nadania imienia lubelskiej Akademii, Skubiszewski był naturalnym kandydatem. „Był to lekarz praktyk, jego zamiłowania naukowe miały również charakter praktyczny. Odznaczał się niezwykłą pracowitością i rzetelnością, w realizacji każdego zamiaru cechowały go zapał i poświęcenie. Był znakomitym chirurgiem i klinicystą, świetnym organizatorem. Jestem dumna, iż Akademia Medyczna w Lublinie od, mam nadzieję jutro, będzie nosić imię prof. Feliksa Skubiszewskiego” - przekonywała w sejmowej laudacji posłanka z Lubelszczyzny, Izabella Sierakowska. Rzecz nie okazała się jednak trwała. W 2008 uczelnia znowu zmieniła nazwę na Uniwersytet Medyczny. Przy tej okazji „wypadł” patron. Uzasadniano,

że nazwa dzięki temu będzie krótsza, że łatwiej będzie się nią można posługiwać w obrocie międzynarodowym, że będzie łatwiejsza językowo dla cudzoziemców. Nie zabrakło dywagacji, że powody były znacznie bardziej prozaiczne: wielu, zwłaszcza tych odważnych, po latach miało profesorowi za złe, że utrzymywał poprawne relacje z władzami komunistycznymi, jakby możliwe było prowadzenie uczelni innym sposobem. Poza tym w Lublinie ma swoją ulicę (na Węglinie), patronuje też niezmiennie Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Radzynie Podlaskim, acz okoliczność ta, jak się wydaje, nie jest specjalnie eksponowana. Zmarł w 1981 roku w Lublinie, pochowany zgodnie ze swoją wolą został w Czemiernikach.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Pałac Lubomirskich w Niezdowie k. Opola Lubelskiego, zdjęcie z ok. 1930 roku. Zbudowany w końcówce XVIII wieku jako rezydencja Aleksandra Lubomirskiego i jego żony Rozalii z Chodkiewiczów, słynnej „Różyczki z Czernobyla”. Potem należał do ich córki, Rozalii Rzewuskiej, żony Wacława Rzewuskiego. Potem w rękach m.in. Kleniewskich, odwiedzali go m.in. Prus, Reymont i Żeromski. Później w rękach Kościoła, obecnie w rękach prywatnych

Matki Boskie Lubelszczyzny

Ikona Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z Radzyna Podlaskiego

Bizantyjskiej proveniencji wizerunek Hodigitrii (Przewodniczki wskazującej na Syna) jest jednym z najpopularniejszych wzorców w sztuce maryjnej.

Jego pierwowzorem jest pochodząca najpewniej z XII wieku ikona przechowywana w kościele pw. św. Alfonsa przez redemptorystów w Rzymie. Kopia do Radzyna została sprowadzona przy okazji erygowania parafii w roku 1995.

Uważana jest za patronkę osób smutnych i potrzebujących wsparcia. Jej charakterystycznym elementem są m.in. archaniołowie, niosący narzędzia późniejszej Męki Pańskiej.



Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Borysiuk nadal z Podlasiem. Siedmiu zawodników opuszcza drużynę. Co z młodzieżą?

Jak będzie wyglądała ekipa z Białej Podlaskiej?

Wiadomo, że w nowym sezonie szkoleniowiec Podlasia nadal będzie Rafał Borysiuk. Kto przyjdzie? Na 6 lipca zaplanowane są testy dla wszystkich, którzy chcą grać w ekipie z Białej Podlaskiej.

„Borys” zostaje

Wiadomo, że trenerem białozielonych pozostanie Rafał Borysiuk.

38-latek objął drużynę 9 października 2020 roku. „Borys” zastąpił na stanowisku Wołodimira Geworkiana. Białczanin poprowadził Podlasie w 28 meczach o punkty. Zespół wygrał 11 spotkań, zanotował trzy remisy oraz 13 porażek. - W najbliższym czasie spotkamy się z trenerem i podpiszemy dokumenty. Nie ukrywam, iż chcielibyśmy współpracować ze szkoleniowcem dłużej niż jeden sezon - mówi Karol Filipek, prezes Podlasia.

Siedmiu graczy opuszcza Podlasie

Zarząd klubu z Białej Podlaskiej poinformował, iż w nowym sezonie zabraknie siedmiu zawodników. Wygasające z końcem czerwca umowy nie zostaną przedłużone.



Maciej Wojczuk (z prawej) w nowym sezonie nie będzie dzielił szatni z Andrejem Arkhipau (z lewej) oraz Mariuszem Chmielewskim (w środku). Obaj nie przedłużą umów z Podlasiem (fot. Cezary Hince)

Nowego miejsca do uprawiania sportu muszą sobie szukać: Mariusz Chmielewski, Oskar Kasperek, Eryk Kobza, Sebastian Całka, Olaf Martyniek, Andrei Arkhipau. Pierwszy z nich - „Mario” wystąpił w sumie w 65 meczach, w których zdobył dziewięć goli. Kasperek strzegł bramki w 17 spotkaniach. W trzech bojach zachował czyste konto.

Eryk Kobza grał w barwach Podlasia w rundzie wiosennej. Wyszedł na plac boju w 20 spotkaniach i strzelił jedną bramkę. Andrei Arkhipau wystąpił w 16 wiosennych starciach. Sebastian Całka zagrał w 25 spotka-

niach, zaś Olaf Martyniek zanotował 70 występów, w których zdobył trzy bramki.

- Eryk Kobza zakomunikował, iż wraca do Kanady, gdzie chce skończyć szkołę, a następnie pomyśli o piłce. Część zawodników ma inne plany życiowe. Kolejnym trener Borysiuk podziękował za współpracę - mówi prezes Podlasia.

Testy młodzieży

Czy w nowym sezonie w Podlasiu pozostaną najmłodszy gracz z ekipy, która wywalczyła utrzy-

manie?

- Wiktor Krasowski i Gabriel Mierzwiński otrzymali zaproszenie na testy do Resovii Rzeszów. Drugi z nich ma również pojechać na sprawdzian do Olimpii Elbląg. W Resovii będzie sprawdzany Karol Warda, który jest zawodnikiem Podlasia, a rundę wiosenną spędził w Lutni Piszczac - mówi Filipek.

Przywitanie w środku nocy

Zarząd Podlasia: Karol Filipek, Ernest Jaroszek oraz grono sponsorów oraz wiernych fanów śledziło mecz

Sokoła Sieniawa z naszymi w budynku klubowym.

- Emocje były bardzo duże. Wygraliśmy po trafieniu Macieja Wojczuka w samej końcówce, ale muszę się przyznać, iż na kwadrans przed końcem nie wierzyłem sukces - mówi prezes klubu, który wraz z wiceprezesem przywitał zespół tuż po godz. 1:30 w nocy.

Spróbuj sił w Podlasiu

6 lipca o godz. 17 odbędą się otwarte testy piłkarskie dla zawodników, którzy chcą reprezentować barwy Podlasia Biała Podlaska.

Zainteresowani gracze muszą wypełnić formularz, który można znaleźć na stronie www.facebook.com/MKSPodlasieBP.

Zacznę 7 lipca

Piłkarze Podlasia zakończą urlopy 7 lipca. Właśnie na ten dzień zaplanowany jest start przygotowań.

Tydzień później zespół rozegra pierwszy sparing. W Puławach podopieczni Borysiuka zagrają z Wisłą, która będzie szlifować formę przed startem w II lidze. W planach jest sześć gier kontrolnych.

mp



Rafał Borysiuk pozostanie na stanowisku trener w klubie z Białej Podlaskiej



PLAN SPARINGÓW PODLASIA
14.07., Wisła Puławy
17.07., Świdniczanka Świdnik
21.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

Wiceprezes klubu trenerem Lewartu

Tomasz Mitura poprowadzi drużynę z Lubartowa w nowym sezonie w IV lidze.

41-latek jest wychowankiem Lewartu. W seniorskiej piłce debiutował wiosną sezonu 1995/1996. W biało-niebieskiej koszulce występował przez całe życie sportowe, z wyjątkiem sezonu 2012/2013, kiedy grał dla Orła Czemierniki. Przygodę z lubartowskim zespołem jako zawodnik skończył w sezonie 2016/2017, kiedy po spadku z III ligi rozegrał kilka spotkań i skupił się na pracy szkoleniowej.

Od połowy 2019 roku prowadził Agrotex Milanów, czyli klub występujący w białskiej Klasie Okręgowej. Mitura jest również członkiem zarządu Lewartu. Pełni rolę wiceprezesa. 41-latek zastąpi na stanowisku Tomasza Bednaruka.

Koniec rządów „Dzikiego”

Wraz z końcem czerwca pracę w Lewarcie skończy Tomasz Bednaruk.

Jak możemy przeczytać na oficjalnej stronie klubu: „po zakończeniu sezonu i niezrealizowaniu celu sportowego w postaci utrzymania zespołu na po-



Tomasz Mitura będzie nowym szkoleniowcem Lewartu. 41-latek jest żywą legendą tego klubu

ziomie III ligi zarząd klubu nie zdecydował się na przedłużenie umowy”.

Tomasz Bednaruk dołączył do Lewartu w lipcu 2019 roku na poziomie IV ligi. Po 16 meczach MKS uplasował się na szczycie tabeli, a sytuacja pandemiczna nie pozwoliła dokończyć rozgrywek. W związku z tym białoniebiescy awansowali do III ligi.

Niestety, na wyższym poziomie na koniec sezonu 2020/21 Lewart zajął 16 miejsce, które nie dało utrzymania w lidze. W sumie trener poprowadził lubartowian w 55 meczach ligowych. Rozmowa z trenerem Bednarukiem już za tydzień we Wspólnocie.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Młodzież, okoliczni oraz chłopcy z rezerw, którzy mają potencjał

W Quo Vadis Lewarcie?

- Idziemy w młodzież. Chcemy oprzeć drużynę na wychowankach oraz zawodnikach z najbliższej okolicy. Zmieniamy tożsamość. Skupimy się na rozwoju naszych graczy. Liczymy, że zbudujemy drużynę, która w czwartej lidze będzie grała w okolicach środka tabeli.

W Kto odejdzie?

- Kilkunastu zawodników. Większość graczy odejdzie z naszej ekipy. Nie ma co się łudzić, by ktoś z pierwszoplanowych postaci pozostał z nami. Nie jestem w stanie podać dokładnej liczby. Nie ze wszystkimi jeszcze rozmawiałem. Mogę śmiało założyć, że z tej grupy, która u nas była, nie będzie zawodnika przyjeźdnego.

W Nowak, Szczotka, Maksymiuk, Żelisko...

- Fularski, Buczek, Janiszek, Wójcicki, Długosz, Niewęglowski, Dearman, Pożak.

W A młodszy graczy?

- Stasio Niewiński, Maciek Góralski mają telefony z klubów trzecioligowych. Zapewne pojadą na testy.

W Wrócą zawodnicy, którzy byli wypożyczeni do innych klubów?

- Nie wiem, jak będzie to wyglądało. Daniel Gliniak grał w Bizonie Jeleniec. Wiem, że ma się testować. Naszym zawodnikiem jest Wojciech Majewski, ale czeka na rozwój sytuacji w Lubliniance Lublin. Z zarządem przyjeżdżamy linię, iż nie będziemy zawodników namawiać na grę u nas. Oczywiście, będziemy rozmawiali, ale nie na siłę.

W Więc kto będzie grał w Lewarcie?

- Mamy ludzi z Lubartowa, którzy grali w okolicznych klubach, a zadeklarowali chęć powrotu. O szczegółach będziemy mogli rozmawiać bliżej pierwszych zajęć. Mamy młodzież z pierwszej drużyny oraz ekipę z rocznika



2004/2005, która wygrała swoją ligę. Będziemy patrzeć również na nasz zespół rezerw. Jest tam kilku zawodników z potencjałem na czwartą ligę.

W Zespół poprowadzi Tomasz Mitura. Skąd taki wybór?

- To żywa legenda Lewartu. W barwach naszego klubu jest rekordzistą pod względem ilości występów w zespole. Ma mentalność walczyka. Wiem, że będzie idealnym człowiekiem na stanowisku szkoleniowca białoniebieskich. Zna naszą młodzież. Właśnie z nim rozpoczniemy nowy rozdział w historii klubu.

PIŁKA NOŻNA W Orłętach szykują solidne wzmocnienia. Pozostanie trzon drużyny

Raczyński: wierzyłem w ten zespół

Mikołaj Raczyński został trenerem Orłąt 22 kwietnia. 29-latek na stanowisku zastąpił Jacka Fiedenia. Zarząd postawił przed nim cel utrzymania ekipy w III lidze. Udało się! Wygrana 2:0 ze świdnicką Avią oznaczała, iż biało-zieloni na kolejny sezon pozostaną na tym samym poziomie rozgrywkowym. Rozmowa z Mikołajem Raczyńskim, trenerem Orłąt Radzyni Podlaski.

W Wierzyłeś, że się uda?

- Gdybym nie wierzył, nie byłoby mnie w Radzynie Podlaskiej. Wiedziałem, że będzie niesamowicie ciężko. Liczyłem się z tym, że drużyna musi wygrywać, bo do końca sezonu pozostawało dziesięć kolejek. Wierzyłem, że przekonam chłopców do swojej wizji, a to pozwoli nam utrzymać się w lidze.

W Obejmowałeś zespół przed meczem z Siarką Tarnobrzeg...

- Trzeba pamiętać, że przejmowałem Orłęta po porażce 0:3 z Lewartem Lubartów. Na pierwszych zajęciach pojawiłem się we czwartek, a w sobotę

graliśmy pierwszy mecz. Nie do końca znałem wszystkich zawodników. Po chwili był bój z Wisłą Sandomierz. Również ulegliśmy. Szkoda, że właśnie trafiło to na tych rywali. Sądzę, że gdybyśmy zmierzyli się z Siarką i Wisłą, mogły paść inne wyniki.

W Ale maj rozpoczął się idealnie...

- Dokładnie. Rozpoczęliśmy maraton od triumfu 4:0 z KS-em Wiązownica, później były wygrane 3:0 ze Stalą Kraśnik i 1:0 z ŁKS-em Łągów. Zatrzymała nas dopiero puławska Wisła. W międzyczasie triumfowaliśmy w okręgowym finale Pucharu Polski.

W No właśnie. Oprócz walki o punkty walczyliście o puchar. Jak się okazało z dobrym skutkiem...

- Było ciężko, ale daliśmy radę. W półfinale wojewódzkim ograliśmy po rzutach karnych puławską Wisłę, a następnie rozbiliśmy aż 5:0 Chełmiankę Chełm. Będziemy mieli szansę na grę w pucharze na szczeblu ogólnopolskim. To świetna nagroda dla wszystkich graczy, którzy reprezentowali Orłęta w rundzie wiosennej.

W 20 czerwca czekał was niezwykle ważny mecz...

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że musimy pokonać Avię Świdnik. Przyjechali do nas osłabieni, ale trzeba pamiętać, że to czołowa ekipa tej ligi.



Mikołaj Raczyński (w czarno-żółtej) koszulce podjął się trudnego zadania, ale udało się. Orłęta wygrana z Avią Świdnik wydoszły się ze strefy spadkowej i wywalczyły pozostanie w III lidze

Sprawa szybko się potoczyła. Dzień później byłem w Radzynie Podlaskiej. Nie miałem czasu na spakowanie sprzętu. Zatrzymałem się w Decathlonie i kupiłem dres, bo nie miałem przy sobie. Niepotrzebnie, bo dostałem klubowy

W Normalnie spałeś?

- Oczywiście. W sobotę obejrzałem dwa mecze mistrzostw Europy. Położyłem się spać. W niedzielę zaczęły się nerwy. Wiedzieliśmy, że musimy triumfować. W swoich nogach i głowach mieliśmy tak naprawdę przyszłość klubu. Gdyby Orłęta spadły, zespół czekałoby małe trzęsienie ziemi. Nie byłoby tajemnicą, że większość tych lepszych graczy szukałaby sobie nowych miejsc pracy.

W Kiedy wznawiacie zajęcia?

- Na pierwszym treningu spotkamy się 6 lipca. Od tego momentu chcemy wykonywać właściwą pracę, chociaż z pewnością będzie trochę ruchów kadrowych. Przed nami pięć tygodni przygotowań. Będzie moment, by wprowadzić nowe elementy.

W Z kim zagracie sparingi?

- Przyszedłem do klubu pod koniec kwietnia. Żeby ustawić

dobrych sparingpartnerów, trzeba to robić na początku maja, a ja wtedy miałem naprawdę dużo na głowie. Wziąłem się za uporządkowanie drużyny. Mimo wszystko mamy niezłych przeciwników. Spotkamy się z: Huraganem Międzyrzec Podlaski, Tygrysem Huta Mińska, Zniczem Biała Piska i Orłętami Łuków, Chełmianką Chełm i tuż przed startem rozgrywek z Olimpią Zambrów.

W Jakie będą ruchy kadrowe?

- Rozmowy trwają. Ruchy będą, ale jeszcze za wcześnie na szczegóły. Do drużyny wracają chłopcy z wypożyczeń. Będę chciał się im przyjrzeć. Dostaną szansę.

Gdyby Orłęta spadły, zespół czekałoby małe trzęsienie ziemi. Nie byłoby tajemnicą, że większość tych lepszych graczy szukałaby sobie nowych miejsc pracy

W Przyjechałeś do Radzyna Podlaskiego pod koniec kwietnia. Kiedy był pierwszy sygnał: panie Mikołaju chcemy, żeby pan pracował w Orłętach?

- To była środa. Byłem w trasie do Warszawy. Jechałem załatwić swoje prywatne sprawy. Zadzwoiłem telefon. Sprawa szybko się potoczyła. Dzień później byłem w Radzynie Podlaskiej. Nie miałem czasu na spakowanie sprzętu. Zatrzymałem się w Decathlonie i kupiłem dres, bo nie miałem przy sobie. Niepotrzebnie, bo dostałem klubowy. Do soboty musiałem przetrwać. Później pojechałem do domu po rzeczy.

W Rozmawiamy tuż przed urlopem. Gdzie jedziesz?

- Właśnie za chwilę wyjeżdżam do Szwajcarii (rozmowa odbyła się w piątkowy poranek - przyp. red.). Teraz czas na ładowanie baterii i chwilę wracamy do ciężkiej pracy.

mp

Sezon ruszy w siedmiu

Na 7 i 8 sierpnia zaplanowano inaugurację III ligi. Zespoły w tym roku kalendarzowym rozegrają 18 kolejek.

Rozgrywki potrwać do 20 i 21 listopada. Zaledwie dwie kolejki (18 sierpnia i 8 września) odbędą się w środku tygodnia. Start rozgrywek wiosenny został zaplanowany na 19 i 20 marca, zaś ostatnia seria gier odbędzie się 18 czerwca.

PLAN RAMOWY ROZGRYWEK III LIGI

1. kolejka - 7/8 sierpnia

2. kolejka - 14/15 sierpnia
- 3. kolejka - 18 sierpnia**
4. kolejka - 21/22 sierpnia
5. kolejka - 28/29 sierpnia
6. kolejka - 4/5 września
- 7. kolejka - 8 września**
8. kolejka - 11/12 września
9. kolejka - 19/20 września
10. kolejka - 25/26 września
11. kolejka - 2/3 października
12. kolejka - 9/10 października
13. kolejka - 16/17 października
14. kolejka - 23/24 października
15. kolejka - 30/31 października
16. kolejka - 6/7 listopada
17. kolejka - 13/14 listopada
18. kolejka - 20/21 listopada

Cztery sparingi Wisły

Piłkarze beniaminka II ligi rozpoczną przygotowania do sezonu 5 lipca. W dniach 6-7 lipca odbędą testy szybkościowe. Podczas przygotowań podopieczni trenera Mariusza Pawlaka rozegrają cztery sparingi.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

- 10.07., Pogoń Siedlce
- 14.07., Podlasie Biała Podlaska
- 24.07., Powiślak Końskowola
- 24.07., Polonia Warszawa

mp

Rywale Wisły

18 drużyn powalczy w przyszłym sezonie w II lidze. Dwie ekipy uzyskają bezpośredni awans do I ligi, a cztery kolejne zespoły zmierzą się w barażach. Cztery zespoły będą musiały pogodzić się z degradacją.

Stawka II ligi: GKS Bełchatów (spadkowicz z I ligi), Wisła Puławy, Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Radunia Stężyca, Ruch Chorzów (beniaminkowie), Chojniczanka Chojnice, Hutnik Kraków, KKS Kalisz, Lech II Poznań, Motor Lublin, Olimpia Elbląg, Pogoń Siedlce, Sokół Ostroda, Stal Rzeszów, Śląsk II Wrocław, Wigry Suwałki, Znicz Pruszków.

TERMINARZ RAMOWY ROK 2021

1. kolejka 31 lipca/1 sierpnia
2. kolejka 7/8 sierpnia
3. kolejka 14/15 sierpnia
4. kolejka 18 sierpnia (środa)
5. kolejka 21/22 sierpnia
6. kolejka 28/29 sierpnia

7. kolejka 4/5 września
8. kolejka 11/12 września
9. kolejka 18/19 września
10. kolejka 25/26 sierpnia
11. kolejka 2/3 października
12. kolejka 9/10 października
13. kolejka 16/17 października
14. kolejka 23/24 października
15. kolejka 30/31 października
16. kolejka 6/7 listopada
17. kolejka 13/14 listopada
18. kolejka 20/21 listopada
19. kolejka 27/28 listopada
20. kolejka 4/5 grudnia

ROK 2022

21. kolejka 26/27 lutego
22. kolejka 5/6 marca
23. kolejka 12/13 marca
24. kolejka 19-20 marca
25. kolejka 26/27 marca
26. kolejka 2/3 kwietnia
27. kolejka 9-10 kwietnia
28. kolejka 16 kwietnia
29. kolejka 23/24 kwietnia
30. kolejka 27 kwietnia (środa)
31. kolejka 31 kwietnia/1 maja
32. kolejka 7/8 maja
33. kolejka 14/15 maja
34. kolejka 21/22 maja

BARAŻE

25 i 28/29 maja

Jedna niewiadoma

Znamy niemal wszystkich uczestników III ligi w sezonie 2021/2022. W sumie wystąpi 21 ekip.

W stawce znajdują się dotychczasowe ekipy: Chełmianka Chełm, Sokół Sieniawa, Stal Stalowa Wola, Avia Świdnik, Wisłoka Dębica, Podhale Nowy Targ, Wólczanka Wólka Pełkińska, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarka Tarnobrzeg, Cracovia II Kraków, Wisła Sandomierz, ŁKS Łągów, Podlasie Biała Podlaska, Orłęta Radzyni Podlaski.

Tak naprawdę nie jest jeszcze znany los sandomierskiej Wisły, który boryka się z problemami organizacyjno-financeowymi. Z ekipy odszedł trener Rafał Wójcik, który w przeszłości był szkoleniowcem Orłąt Radzyni Podlaski. Dobiegają sygnały o braku regularności finansowej w Sokole Sieniawa. Gdyby któryś klub nie przystąpił do rozgrywek, pierwszeństwo otrzyma KS Wiązownica, który zajął pierwsze miejsce spadkowe.

Beniaminkami III ligi będą: Tomasovia Tomaszów Lubelski (województwo lubelskie), Korona Rzeszów (województwo podkarpackie), Czarni Połaniec (województwo świętokrzyskie). W województwie małopolskim do wyłonienia zwycięzcy rozgrywek potrzebny jest baraż. W sobotę Wisłanie Jąskowice zmierzyli się z Unią Tarnów. Rewanż zaplanowany jest na 29 czerwca na godz. 18:00.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny

Muszyński za Chmurę

Krótko trwało bez-królewie w Powiślaku Końskowola. Nowym trenerem drużyny został Radosław Muszyński, który na stanowisku zastąpił Roberta Chmurę.

Muszyński swoje pierwsze trenerskie kroki stawiał w wówczas III-ligowej Lubliniance jako asystent trenera Marka Sadowskiego. Po spadku pierwszego zespołu do IV ligi w sezonie 2015/2016 rozpoczął pracę w grupie młodzieżowej tego klubu. Następnie objął seniorów Orionu Niedzwica, z którymi pracował łącznie trzy lata. W międzyczasie prowadził także juniorów BKS-u



Nowy trener Powiślaka Radosław Muszyński na wspólnym zdjęciu z prezesem klubu Arturem Suszkiem

Lublin, a także ekipę Motoru Lublin w Centralnej Lidze Juniorów, którą utrzymał na

szczeblu centralnym. Ostatnie dwa lata spędził we wspomnianym Orionie, z którym w mi-

nionym sezonie zajął drugie miejsce, tuż za rezerwami Motoru.

31-latek jako zawodnik występował w środkowej linii. Reprezentował barwy: Legionu Lublin, Łady Biłgoraj, Avii Świdnik, Legii Warszawa w Młodej Ekstraklasie, Orionie Niedzwica i Lubliniance Lublin. Wiosną w sezonie 2011/2012 grał w Wiśle Puław.

- Dostałem propozycję z wyższej ligi, co było dla mnie fundamentalnym wpływem na to, że zdecydowałem się zmienić mój dotychczasowy klub. Jest to dla mnie kolejny krok w przygodzie trenerskiej. Cieszę się, że otrzymałem tę propozycję właśnie od Powiślaka, gdyż jest to klub ze sto-

sunkowo młodą kadrą, dobrze zorganizowany i z fajnym zapleczem. Tego, co znajduje się w tym klubie, ciężko było mi uzyskać na poziomie „Okręgówki”. Jako młody trener szukam miejsca, w którym warunki do pracy będą na tyle sprzyjające, że będę mógł się rozwinąć - mówi Radosław Muszyński.

Nowy szkoleniowiec ekipy z Końskowoli ma nadzieję, że stanie na wysokości zadania i przekuje możliwości, które tutaj dostał w fajny wynik. - Powiślak kadrowo wygląda perspektywnie. Nie ma w nim gwiazd czwartoligowych, lecz znajdują się tu młodzi i ambitni zawodnicy, z którymi myślę, że będzie się dobrze pracować. Moim osobistym celem jest

osiągnięcie jak najwyższego wyniku w mocnej w nowym sezonie. Chciałbym, by zauważono wpływ mojej osoby na ten zespół, by zawodnicy zrobili progres i mieli perspektywę rozwoju, co będzie mogło zaowocować zainteresowaniem klubów z wyższych lig. Cele co do miejsca w tabeli wyklarują się tak naprawdę przed ligą, po krótkim, lecz solidnym okresie przygotowawczym. Niższe ligi rządzą się swoimi prawami, dlatego zobaczymy jak ostatecznie będzie wyglądała kadra Powiślaka i wtedy oberzemy sobie cele na najbliższą przyszłość - dodaj szkoleniowiec.

mp

Siwiec z wygraną!

Piąte zwycięstwo w zawodowej karierze odnotował Łukasz Siwiec. Zawodnik Sportowych Puław oraz Margi Submission Fighting Gym Radom triumfował podczas gali Babilon MMA 23, która odbyła się w sobotę w Ożarowie Mazowieckim.

Niespełna 30-letni puławianin zmierzył się z Kacprem Brózdziakiem, który miał identyczny bilans, czyli cztery wygrane i jedną porażkę. Siwiec od początku dyktował



Łukasz Siwiec odnotował piąte zwycięstwo w zawodowej karierze (fot. Babilon MMA)

warunki w walce. - Spełniłem swoje założenia. Głowa zagrała. Walczy-

łem spokojnie. Byłem przygotowany na każdą sytuację. Cieszę się, bo

wykonałem game plan w stu procentach. Nie było podpalania się i niepotrzebnych ataków. Sądziłem, że więcej powalczymy w stojce - mówi zawodnik Sportowych Puław i Margi Submission Fighting Gym Radom.

Siwiec triumfował w drugiej rundzie poprzez duszenie zza pleców. Rywal z Mighty Bulls Gdynia musiał się poddać. - Jestem zadowolony ze swojego zwycięstwa i przede wszystkim z postawy. Dziękuję wszystkim, którzy mnie wspierali i mi kibicowali - dodaje fighter, który jest pracownikiem Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

mp

Kosowski za Szewca?

Nowym szkoleniowcem Opolanina Opole Lubelskie ma zostać Mirosław Kosowski.

52-latek to bardzo dobrze znana postać w Opolu. Był zawodnikiem i szkoleniowcem Opolanina. W najbliższych godzinach popularny „Kosa” podejmie decyzję, czy poprowadzi ekipę po Danielu Szewcu, który pożegnał się z klubem. Kosowski ostatnio odpowiadał za wyniki Włodawianki Włodawa. Co ciekawe, oprócz pracy szkoleniowej zakładał buty i wspomagał swoich podopiecznych jako zawodnik.



Mirosław Kosowski już w przeszłości reprezentował barwy Opolanin. Teraz ponownie ma zasiąść na ławce ekipy z Opola Lubelskiego

W sumie zaliczył pięć występów w IV lidze.

mp

Gołębiowski i Taczalski rozbili bank

Za nami kolejny turniej w ramach Otwartego Grand Prix Puław 2021 w tenisie stołowym. Tym razem rywalizowano w „dorosłych” grupach wiekowych oraz w indywidualnym i deblowym turnieju open.

Po raz kolejny w ostatnim czasie za „gwiazdy” robili Kamil Gołębiowski i Marek Taczalski. Razem wygrali debła, a pierwszy z nich dodatkowo triumfował w indywidualnym turnieju open oraz grupie



Rywalizacja przy stołach tenisowych organizowana przez Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej od lat cieszy się dużą popularnością. Do Puław przyjeżdżają zawodnicy niemal z całego województwa

16-39 lat. Z kolei drugi okazał się najlepszy w kategorii 56 lat i starsi. W grupie 40-55 lat najlepszy okazał się Sylwester Jasiocha.

WYNIKI KOŃCOWE MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Topspin Kurów), 2. Emil Matraszek

(Końskowola), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Piotr Bocian (Puławy), 5. Aleksandra Zgierska (Lubartów), 6. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 2. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 3. Radosław Poświatowski (Puławy), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Artur Zajac (Puławy), Robert Kalita (Lublin), 7-8. Andrzej Bichta (Niemce), Andrzej Zgierski (Lubartów), 9. Piotr Mitruczuk (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Marek Taczalski (Zakrzówek),

2. Bogdan Grzybek (Chodliki), 3. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 4. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 5. Leszek Matraszek (Końskowola), 6. Bogdan Kotulski (Puławy).

OPEN

1. Kamil Gołębiowski, 2. Mariusz Dydo, 3. Marek Taczalski, 4. Piotr Bocian, 5-6. Robert Kalita, Radosław Poświatowski, 7-8. Sylwester Jasiocha, Tomasz Ciurkowski, 9-12. Bogdan Grzybek, Sławomir Skrzęta, Emil Matraszek, Aleksandra Zgierska, 13-16. Artur Zajac, Dariusz Smaga, Bogdan Kotulski, Andrzej Zgierski, 17-22. Stanisław Kowalczyk, Piotr Mitruczuk,

Andrzej Bichta, Leszek Matraszek, Ryszard Zawacki, Kacper Woźniak.

DEBEL

1. Kamil Gołębiowski i Marek Taczalski, 2. Emil Matraszek, Kacper Woźniak, 3. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 4. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 5-6. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, Aleksandra Zgierska i Andrzej Zgierski, 7-8. Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk, Sławomir Skrzęta i Robert Kalita, 9. Artur Zajac i Leszek Matraszek.

mp

Ostatnia droga Roberta Piętki

- Przyszło mi do głowy, że widocznie tam, w niebie, jest organizowany jakiś rajd i potrzebny jest dobry komandor - powiedział ks. Robert Farian na pogrzebie Roberta Piętki, radnego z gm. Lubartów i miłośnika starych samochodów.

Pogrzebową mszę świętą w intencji Roberta Piętki odprawiono w bazylice św. Anny w czwartek, 24 czerwca. We mszy uczestniczyli przedstawiciele władz gminy Lubartów, miasta, gmin z powiatu lubartowskiego, strażacy OSP, delegacja PSL, którego zmarły był członkiem. Był miłośnikiem motoryzacji, w pogrzebie wzięli udział członkowie stowarzyszeń automobilowych i motocyklowych, m.in. poczet sztandarowy Automobilklubu Częstochowskiego. Motocykliści stanowili asystę konduktu zmierzającego na cmentarz parafialny w Lubartowie.

W kazaniu pożegnał zmarłego jego przyjaciel, ks. Robert Farian.

- Odszedł tak nagle i tak sobie myślałem, odnosząc się do twoich pasji, tego, co cię interesowało, przyszło mi do głowy, że widocznie tam, w niebie, jest organizowany jakiś rajd i potrzebny jest dobry komandor. Albo że nabierało się tam dużo zabytkowych samochodów i motorów i ktoś musi się tym zająć - powiedział.

Wspominał chwile, które spędził ze zmarłym.

- Dziękujemy Bogu, że postawił cię na drodze naszego życia. Ja będę dziękować za wspólne wyjazdy na narty, wakacje, za wspólne rozmowy, spotkania. Będzie mi tego brakowało - mówił ksiądz. W imieniu samorządowców i działaczy PSL głos zabrał radny



W pogrzebie uczestniczył poczet sztandarowy Automobilklubu Częstochowskiego. Za poczetem wieńce niosą przedstawiciele władz gminy Lubartów: wójt Krzysztof Kopyś i zastępca Dariusz Trąbka, przewodniczący Rady Gminy Sławomir Sugier

powiatowy Marian Starownik.

- Tej śmierci nikt z nas się nie spodziewał. Trudno się pogodzić z faktem, że odchodzi człowiek sprawny fizycznie, który mógł jeszcze tak wiele dobrego zrobić dla gminy Lubartów, dla ziemi lubartowskiej, przede wszystkim dla swojej najbliższej rodziny - powiedział.

Przypomniał życiorys i działalność społeczną zmarłego. Nie zapomniał o jego pasji.

- Był założycielem Federacji Zmotoryzowanych, która jest członkiem Polskiego Związku Motorowego. Realizował się jako członek Głównej Komisji Pojazdów Zabytkowych oraz przewodniczył podkomisji motocyklowej. To on ożywił na ziemi lubartowskiej pasjonatów pojazdów zabytkowych, organizując lubartowskie motozłazy. Wielokrotnie stawał na czele tego wydarzenia jako komandor - powiedział.

Przypomniał jego działalność w PSL. - Od trzech kadencji pełnił funkcję przewodniczącego zarzą-



Zmarłego pożegnał ks. Robert Farian

du gminnego, był członkiem zarządu powiatowego. W roku 2006 po raz pierwszy mieszkańcy Wólki Rokickiej wybrali Roberta na swojego przedstawiciela jako radnego. W latach 2010-2014 był przewodniczącym Rady Gminy, w obecnej kadencji był wiceprzewodniczą-

cym - mówił Marian Starownik.

Robert Piętka został pochowany na lubartowskim cmentarzu parafialnym. Radny zginął tragicznie 19 czerwca podczas prac w swoim gospodarstwie, kiedy został przygnieciony przez ciągnik.

Marcin Kusyk

„Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie, bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci i czymś czekaniu”

Rodzinie, Najbliższym oraz wszystkim
pogrążonym w bólu z powodu śmierci

Ś.† P.

Roberta Piętki

Wiceprzewodniczącego Rady Gminy Lubartów,
Prezesa Zarządu Gminnego PSL w Lubartowie,
Prezesa Federacji Zmotoryzowanych



wyrazy szczerego współczucia

składa

Krzysztof Hetman

Posel do Parlamentu Europejskiego
Prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Lublinie

Serdeczne wyrazy
współczucia
z powodu śmierci

śp. Roberta Piętki
dla Matki, Żony i Dzieci

składa
rodzina Białków

Radny wstydzi się za wygląd Michowa

W centrum Michowa już nie będzie jak za Gierka. Zazieleni się!

GINA MICHÓW:
Centrum Michowa do reprezentacyjnych miejsc nie należy, ale wkrótce ma zmienić swoje oblicze. Jak twierdzi radny Marian Wicha, przyjeźdni mówią o Michowie, że „Czas się zatrzymał”, a rynek wygląda „jak za wczesnego Gierka”.

Centrum Michowa do reprezentacyjnych miejsc nie należy, ale wkrótce ma zmienić swoje oblicze. Jak twierdzi radny Marian Wicha, o miejscowości przyjeźdni mówią „Czas się zatrzymał”, a rynek wygląda „jak za wczesnego Gierka”.

Wójt: Sami zakupimy i sami posadzimy...

Wieloletnie rośliny, drze-

wa i byliny będziemy mogli zobaczyć wkrótce w centrum Michowa. Pieniądze na ten cel przeznaczono z funduszu sołectkiego.

- W ubiegłym roku we wrześniu odbyło się zebranie w tej sprawie, niestety niewiele osób przyszło, ale dzięki mojemu stowarzyszeniu było 17 osób i właśnie te osoby zdecydowały, żeby te pieniądze, 39 tys. zł przekazać na zazielenienie - mówił na ostatnich obradach RG Michów radny Marian Wicha z Michowa, prezes działającego prężnie Towarzystwa Przyjaciół Michowa.

Dokumentacja inwestycji powstała już jakiś czas temu i znajduje się na stronie internetowej gminy. Wójt gminy Janusz Jankowski ma obawy, że posadzone przez gminę rośliny



Marian Wicha
radny i prezes TPM

- Nasz Rynek wygląda jak za wczesnego Gierka. Chcemy, żeby Michów jakoś wyglądał, nie taki bałagan

mogą zostać rozkradzione.

- Bo jakież jest sens cały Michów robić, jeżeli nie będzie poszanowania? Będą wykradać, albo niszczyć. I my byśmy to zrobili z pracownikami urzędu w wolne soboty. Bo wydać takie pieniądze na jeden, czy dwa zieleńce, co firma weźmie, to ja nie widzę najmniejszego sensu. I wtedy nie będzie, to kosztować ileś set tysięcy, tylko będzie kosztować 20 tys. i możemy sobie zrobić, na ile nas stać w tym roku, czy nawet za mniej i zoba-

czyć, czy jest to w poszanowaniu ludzkim. Czy w ogóle jest sens na to pieniądze wydawać, bo jeżeli nie będzie, to po co?

- Tak bym to widział i brał pod rozwagę - proponował wójt radnym na ostatniej sesji w czerwcu.

Radny wstydzi się za wygląd Michowa

Marian Wicha, radny z Michowa podjął się organizacji zebrania z projektantem, żeby

wspólnie omówić planowane prace.

- Na to spotkanie niestety tylko 6 osób przyszło. Ustalono, że za te 39 tys. zł, żeby przynajmniej centrum, ul. Rynek 1, żeby ten Michów jako tako wyglądał - deklarował.

- Nasz Rynek wygląda jak za wczesnego Gierka. Chcemy, żeby Michów jakoś wyglądał, nie taki bałagan. Trzeba obalić taki stereotyp, że nic się tutaj nie da zrobić, wszystko zniszczą. Bo jak przyjeżdżają profesorowie na różne spotkania niektórzy mówią: „Czas się zatrzymał...”.

Magdalena Sych



Janusz Jankowski,
wójt Michowa

Wójt zaprasza na wspólne sadzenie roślin w centrum Michowa. A potem imprezka!

Chciałbym to ogłosić i mieszkańcy, żeby też przyszli: rada sołecka, stowarzyszenia, kto chce. Możemy później jakieś fajne spotkanie integracyjne sobie zrobić w sobotę... Posadzić, parę godzin spędzić czasu wspólnego, pogadać. No można coś zrobić razem

Gm. Lubartów: Wójt Kopyść z jednogłośnym absolutorium. Obrady w cieniu żałoby

Radni Gminy Lubartów wszyscy jak jeden mąż darzą zaufaniem wójtów Krzysztofa Kopyścia, tak wynika z głosowania.

Wszyscy radni obecni na sali obrad w Nowodworze 24 czerwca poparli działania wójty głosując najpierw za udzieleniem mu wotum zaufania, następnie absolutorium z tytułu wykonania budżetu w ubiegłym roku.

„Pracowaliśmy, żeby nasi mieszkańcy czuli się bezpieczni”

Raport o stanie gminy jest obowiązującym gminnym dokumentem, który podsumowuje jej działalność za dany rok.

- Rok 2020 był to rok trudnej, wyjątkowej pracy dla urzędu, wszystkich jednostek organizacyjnych. Borykali się wszyscy z pandemią - referowała Katarzyna Brzozowska, sekretarz gminy Lubartów.

Za udzieleniem wotum zaufania Krzysztofowi Kopyściowi opowiedzieli się wszyscy radni. W obradach nie uczestniczyli Grzegorz Gdula i Damian Żmuda. Po śmierci wiceprzewodniczącego RG Lubartów Roberta Piętki w skład rady wchodzi 14 radnych. 12 radnych zagłosowało za wotum zaufania dla wójty.

20 mln na inwestycje

- Na same inwestycje w roku po-



Po obradach radni udali się na pogrzeb tragicznie zmarłego Roberta Piętki, wiceprzewodniczącego Rady Gminy. Na stoliku, przy którym podczas obrad zwykle siedział, leżały kwiaty

przednim wydatkowaliśmy ponad 20 mln złotych. Powstawały i nowe drogi, powstała ta świetlica (w Nowodworze - dop. red.), to też jest dzieło ubiegłego roku, modernizacja świetlicy w Szczekarkowie, nowe oświetlenia... - wymieniał wójt. Nie byłoby to możliwe bez środków zewnętrznych, po które skutecznie sięgamy, nawet w tak ciężkim roku jak ubiegły, gdzie była pandemia, to nam się to udawało - dziękował Radzie Gminy wójt Kopyść.

Z bardziej kosztownych inwestycji należy wymienić: za ponad 4 mln zł rozbudowaną drogę Szczekarków - Brzeziny w Brzezinach (prawie 2,5 mln zł dofinansowania), dwa projekty unijne - tj. dwie drogi ze ścieżkami rowerowymi w Łucce i Skrobów - Nowodwór - za ponad 7,7 mln zł, a za ponad 1,6 mln zł z unijnym dofinansowaniem powstała świetlica wiejska w Nowodworze.



Krzysztof Kopyść,
wójt gm Lubartów
- Na same inwestycje w roku poprzednim wydatkowaliśmy ponad 20 mln złotych

Dochody gminy w 2020 roku:

ponad 6,5 mln zł w ramach realizacji projektu mobilny LOAF, ponad 2,4 mln zł z Funduszu Dróg Samorządowych, wpływy z podatków - prawie 18 mln zł, prawie 2,3 mln zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych

Uzyskano też lepszy wynik jeśli chodzi o wpływy z podatku dochodowego od mieszkańców niż zakładano w związku z pandemią i recesją na rynku: wpływy z podatku dochodowego mieszkańców - od osób fizycznych i prawnych tylko o 300 tys. zł mniejsze od zakładanych i wyniosły ponad 9 mln zł.

Za absolutorium z tytułu wykonania budżetu dla wójty zagłosowało 12 radnych. Przewodniczący Sławomir Sugier gratulował „super grona”

urzędników, którzy pracują tak, że gmina się rozrasta i „wciąż jesteśmy wiodącą gminą w województwie lubelski” - mówił. Urzędnicy dostali od radnych kwiaty i gratulacje.

Po obradach radni udali się na pogrzeb tragicznie zmarłego Roberta Piętki, wiceprzewodniczącego Rady Gminy. Na stoliku, przy którym podczas obrad zwykle siedział, leżały kwiaty.

MS

Ostrówek: Absolutorium dla wójty Piecaka jednogłośnie, opozycji na sesji nie było

Na sesji Rady Gminy Ostrówek 25 czerwca radni zdecydowali o udzieleniu absolutorium wójtowi Tomaszowi Piecakowi. Najpierw omówiono raport o stanie gminy.

- Raport w formie ogólnej, prezentuje działania wójty - powiedziała wiceprzewodnicząca Rady Gminy Bożena Gajo. Dochody budżetu gminy Ostrówek były zaplanowane na ponad 20,1 mln zł, wykonane zostały w ponad 20,5 mln zł - prawie 102 proc. planu. Wydatki planowano na ponad 20,6 mln zł, wykonano

je w 19,1 mln zł (92,7 proc. planu).

Za udzieleniem wójtowi Tomaszowi Piecakowi zagłosowało 12 radnych - wszyscy obecni na sesji. Podobnie wyglądało głosowanie nad udzieleniem absolutorium. Rok temu, gdy obecnych było 14 radnych, za absolutorium dla wójty padło również 12 głosów, radny Wojciech Borek był przeciw, radna Danuta Karczmarska wstrzymała się od głosu. Na sesji 25 czerwca byli jednak nieobecni.

Po uzyskaniu absolutorium wójt



Tomasz Piecak
wójt gminy Ostrówek
- To pierwszy budżet nowej pani skarbnik, jeszcze niesamodzielny, z udziałem poprzedniej pani skarbnik Doroty Denki, więc jej też dziękujemy, ale pani Karasek wysoko zawiesiła poprzeczkę

Tomasz Piecak dziękował nie tylko radnym za głosowanie, ale także skarbnik Małgorzacie Karasek.

- To pierwszy budżet nowej pani skarbnik, jeszcze niesamodzielny,

z udziałem poprzedniej pani skarbnik Doroty Denki, więc jej też dziękujemy, ale pani Karasek wysoko zawiesiła poprzeczkę - powiedział.

Marcin Kusyk

Niedźwiada: Wójt Kubik z absolutorium. Jednogłośnie, bez dyskusji

Udzielenie wójtowi gminy Niedźwiada Markowi Kubikowi wotum zaufania i absolutorium nie zajęło radnym zbyt wiele czasu. Najpierw wójt mówił o finansach gminy. - Dochody gminy planowaliśmy na 33,6 mln zł, wykonaliśmy w 34,7 mln zł. To o 3,3 proc. więcej niż planowaliśmy. Wydatki pla-

nowali na 33,7 mln zł, wykonaliśmy 31,3 mln zł, 92 proc. - powiedział.

Nad wotum zaufania dyskusji na sesji Rady Gminy nie było. Radni udzielili jej wójtowi jednogłośnie. „Za” głosowali wszyscy obecni na obradach, 14 osób. Sytuacja powtórzyła się przy głosowaniu nad absoluto-



Marek Kubik
wójt gminy Niedźwiada
- Dochody gminy planowaliśmy na 33,6 mln zł, wykonaliśmy w 34,7 mln zł. To o 3,3 proc. więcej niż planowaliśmy

rium. Tu również radni nie mieli pytań, wszyscy zagłosowali za jego udzieleniem wójtowi.

Marcin Kusyk

Kamionka: Burmistrz Ługowski dostał absolutorium - jeszcze za wójtowanie



Karol Ługowski
Burmistrz

- Inwestycji jest 49. Jest to ogrom

Karol Ługowski za największe sukcesy uważa przywrócenie praw miejskich i przystąpienie Kamionki do Lubelskiego Obszaru Metropolitalnego.

Od 1 stycznia 2021 r. Kamionka jest miastem, a Karol Ługowski burmistrzem. Na sesji 21 czerwca radni zdecydowali o udzieleniu mu absolutorium z wykonania budżetu za rok 2020, kiedy był jeszcze wójt gminy Kamionka. Dochody budżetu gminy na 2020 r. były zaplanowane na 40,7 mln zł, wykonanie wyniosło 38,5 mln zł (94,6 proc. planu). Wydatki zaplanowano na 42,4 mln zł, wykonane zostały w 38,2 mln zł (90 proc. planu). Na inwestycje gmina zaplanowała 12 mln zł, wydano 9 mln zł. Deficyt planowano na 1,1 mln zł, rok zakończono jednak wynikiem dodatnim - ponad 313 tys. zł. - Była ogromna ilość inwestycji, co wpłynęło na poprawę

warunków życia naszych mieszkańców, przez co gmina stała się atrakcyjniejsza do zamieszkania - mówiła radna Maria Kabała. - Inwestycji jest 49. Jest to ogrom, należą się podziękowania dla państwa radnych za współpracę, naszym pracownikom urzędu - mówił burmistrz Karol Ługowski. Za największe sukcesy uważa przywrócenie praw miejskich i przystąpienie Kamionki do Lubelskiego Obszaru Metropolitalnego. M.in. jego starania o przywrócenie praw miejskich osadzie zadecydowały o przyznaniu burmistrzowi wotum zaufania. Poparło je 15 osób, cały skład Rady Miejskiej, tak samo jak udzielenie absolutorium. - Po raz kolejny społeczność gminy Kamionka reprezentowana przez radnych obdarzyła pana zaufaniem - powiedziała do burmistrza przewodnicząca Rady Gminy Ewa Grymuza.

Marcin Kusyk

Firlej: Wójt Tarnowski dostał, choć niejednogłośnie



Dawid Tarnowski
wójt gminy Firlej

- Ja sobie wyznaczyłem jedną zasadę, że będę chciał pracować na tym stanowisku i robić wszystko z prawem jak jest nakazane

Raport o stanie gminy radni z Firleja ocenili pozytywnie, choć niektórzy mieli zastrzeżenia.

- Zabrakło mi w tym raporcie pewnej rzeczy. Nie zostało wspomniane jakie mamy bezrobocie w gminie. Takie informacje może nie są ważne, ale powinny być - mówił radny Adam Tobała.

W głosowaniu 12 radnych było za wotum zaufania dla wójty (na 14 obecnych na sesji), radny Marek Piwowar był przeciw, Adam Tobała się wstrzymał.

Po raporcie przyszła kolej na sprawozdanie z wykonania budżetu.

Dochody były planowane na 35,7 mln zł, zostały wykonane w ponad 37,1 mln zł, co daje 104 proc. planu.

- Tak duże wykonanie dochodów wynika z tego, że gmina dostała 2

mln zł z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych i 1,2 mln zł z UE na budowę oczyszczalni - tłumaczyła skarbnik Teresa Ulma. Wydatki planowano na 38,3 mln zł, wykonane zostały na 35,3 mln zł (92 proc. planu).

12 radnych zagłosowało za przyjęciem sprawozdania z wykonania budżetu, dwóch się wstrzymało.

W głosowaniu nad absolutorium 11 osób poparło je, radny Piwowar był przeciw, dwóch radnych się wstrzymało.

- Ja sobie wyznaczyłem jedną zasadę, że będę chciał pracować na tym stanowisku i robić wszystko z prawem jak jest nakazane, nie pozwolę sobie na to, żeby kombinować i coś zaniedbywać i czerpać z tego korzyści - powiedział wójt Dawid Tarnowski.

Marcin Kusyk

Młode „Górniczki” wicemistrzyniami kraju

Piłkarki Górnika Łęczna zdobyły wicemistrzostwo Polski Centralnej Ligi Juniorek do lat 17.

W półfinałowym dwumeczu Górnik pokonał KKKP Medyka POLOMarket Konin. W Łęcznej było 1:1, ale w delegacji zielono-czarne wygrały 4:2. Rywalem łęcznianek w finale był UKS SMS Łódź, który w dwumeczu wyeliminował MUKS Pragę Warszawa. Widzę, że dziewczyny chcą zdobyć mistrzostwo – podkreślał przed finałowym starciem trener Patryk Błaziak.

Wynik już w 8 minucie otworzyła Martyna Duchnowska, która wykorzystała podanie od Katarzyna Jezioro. Pięć minut później było już 1:1, a jeszcze przed przerwą łodzianki trafiły do siatki zielono-czarnych dwukrotnie.

Nie był to jednak koniec emo-



Młode piłkarki Górnika przywiozły do Łęcznej wicemistrzostwo Centralnej Ligi Juniorek U-17 po finałowej porażce z UKS-em SMS Łódź

cji w tym meczu. W 63 minucie „Górniczki” zdobyły bramkę kontaktową, której autorką ponownie była Duchnowska. Za chwilę GKS wyrównał, bo na listę strzelczyń wpisała się Katarzyna Jezioro.

Ostatnie słowo, w 84 minucie, należało do UKS-u SMS. Górnik ostatecznie przegrał 3:4, uzysku-

jąc tytuł wicemistrza Polski w CLJ U-17. Dla klubu z Łęcznej był to pierwszy finał kobiecych rozgrywek w tej kategorii wiekowej.

GKS GÓRNIK ŁĘCZNA – UKS SMS ŁÓDŹ 3:4 (1:3)

Bramki: Duchnowska 8', 63', Jezioro 66' – Olkiewicz 13',

Skrzypińska 21', Miś 36', 84'. Górnik: Zielińska – Kazanowska, Dębińska (86' Czubat), Kiepusa, Jezioro, Omelianowicz, Kaczor, Duchnowska, Rostecka (46' Sikora), Świdarska, Adamska. Trener: Patryk Błaziak.

Dominik Smagała

KICKBOXING

Szymczuk i Bielecki mistrzami oraz z powołaniami

Podczas minionych Mistrzostw Polski Kickboxingu Dzieci oraz Kadetów Młodszych i Starszych w Bałtowie zawodnicy Akademii Sztuk Walki Go-Fight stawali na podium aż dziewięć razy.

Co ciekawe, ekipę Dawida Szewczyka zaprezentowała zaledwie 13-osobowa ekipa. W zawodach wzięło rekordowa liczba 700 zawodników z 65 klubów z całej Polski.

Najlepiej zaprezentowali się Kacper Szymczuk i Paweł Bielecki. Nasi zawodnicy w swoich kategoriach wagowych nie mieli sobie równych, w pięknym stylu wygrywając swoje wszystkie walki zostali mistrzami Polski kickboxingu w formule przery-



Zawodnicy Akademii Sztuk Walki Go-Fight stawali na podium aż dziewięć razy

wanej pointfighting.

Kacper dodatkowo po bardzo widowiskowych walkach wywalczył wicemistrzostwo kraju w formule ciągłej light-contact. Dało mu dwa tytuły mistrza i drugie miejsce w jeden weekend, co jest niewątpliwie niezłym wyczynem.

Bardzo dobry występ zanotowali

także: Malwina Florek, Marceli Gułka oraz Maciej Paczkowski, którzy po bardzo zaciętych pojedynkach finałowych zostają wicemistrzami Polski. Hanna Lachowska i Igor Majkut zajęli trzecie miejsca. W formule ciągłej swój udany debiut zaliczył Oliwier Harasim i został brązowym medalistą w formule light-contact.

- Pomimo mocno obsadzonych kategorii oraz wysokiego poziomu sportowego moi zawodnicy poradzi sobie naprawdę dobrze. Zdobyliśmy dwa złote, cztery srebrne i trzy brązowe medale - mówi Dawid Szewczyk, trener Akademii Sztuk Walki Go-Fight.

Mateusz Połyńska

Z Niemiec do Portugalii po naukę

Po powrocie do nauki stacjonarnej oraz poluzowaniu obostrzeń, Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach wraca do projektu „Staże w Portugalii”.

Młodzież z Technikum Informatycznego, Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych, Technikum Agrobiznesu oraz Technikum Architektury Krajobrazu wyleci do miejscowości Barcelos na południu Portugalii. Wyjazd, który odbędzie się w dniach 10-24 lipca, będzie miał na celu nie tylko praktyczną naukę zawodu, lecz również walory turystyczne i rekreacyjne.

- Będzie więc połączeniem przy-



ZSP w Niemcach od lat posyła uczniów na zagraniczne praktyki. W tym roku kolejny wyjazd do Portugalii

jemnego z pożytecznym. Uczniowie mają zapewniony bezpłatny przelot, zakwaterowanie i wyżywienie, otrzymują także kieszonkowe na własne potrzeby - podkreśla Marek Och z ZSP w Niemcach.

Przy okazji, ZSP Niemce zapra-

sza do zapisywania się do szkoły na nowy rok szkolny 2021/22.

- Przyjmujemy zapisy do: Liceum Ogólnokształcącego o profilu polityczno-prawnym, a także Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych, Informatycznego, Agrobiznesu

i Architektury Krajobrazu oraz do Szkoły Branżowej I stopnia w zawodzie kucharz-rolnik-ogrodnik - dodaje przedstawiciel szkoły z Niemiec.

Pierwszoklasiści także mają szansę na udział w podobnych wyjazdach.

Dominik Smagała

ROZMOWA Z BARTOSZEM ŚPIĄCZKĄ, PIŁKARZEM GÓRNIKA ŁĘCZNA

Ten awans dedykuję Tacie, który odszedł pół roku temu

- Szkoda, że go dziś nie ma, świętowałby razem ze mną. Wiem jednak, że czuwał nade mną z góry i za każdym razem mi pomagał - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Bartosz Śpiączka, napastnik Górnika Łęczna.



Bartosz Śpiączka

W Jesteś podwójnie uradowany z tego awansu? Cztery lata temu zaliczyłeś spadek z Górnikiem, a teraz udało Ci się wrócić do Ekstraklasy z Górnikiem, i to z II ligi...

Mam powody do satysfakcji. Wiadomo, jak wyglądała moja piłkarska droga przez ostatnie lata. Zaliczyłem dwa spadki z ligi (jeden w barwach Górnika, drugi w barwach Bruk-Bet Termalici Nieciecza, oba z Ekstraklasy - przyp. red.). Wróciłem do Górnika, bo wiedziałem, że to jest dobre miejsce, żeby się odbudować. Teraz mam za sobą dwa awanse z rzędu i to buduje mnie jako zawodnika. Wcześniej nie szło mi tak, jak powinno. Ale nie poddałem się, walczyłem i dziś wracam do elity.

W Gdy wracałeś do Górnika zimą w sezonie 2019/2020, spodziewałeś się, że to tak szybko pójdzie?

Nie spodziewałem się tego. Górnik był wtedy na pierwszym miejscu w tabeli w II lidze i jak poznałem drużynę, to już wiedziałem, że zrobimy awans do I ligi. Ale to, co się wydarzyło w tym sezonie... Ja do dziś nie mogę jeszcze w to uwierzyć. Zpracowaliśmy sobie na to, bo mamy solidną drużynę i w każdym meczu zostawialiśmy serducho na boisku. Przyszedł gorszy moment, wytrzymaliśmy go i w tych barażach pokazaliśmy ten - jak to mówią - górniczy charakter.

W W momencie, w którym dołączałeś do drużyny, byłeś po pół roku bez przynależności klubowej. Trenowałeś indywidualnie... Miałeś wtedy moment kryzysowy?

Byłem na zakręcie. Nigdy się jednak nie poddaję. Powiedziałem sobie, że wrócę do Łęcznej i udowodnię wszystkim, że Śpiączka jeszcze coś potrafi.

Dostałem we wcześniejszych sezonach po dupie, dwa lata z rzędu spadałem z ligi. Trenerzy w Górniku mi pomogli, pomógł mi klub. Cieszę się, że tu jestem. Z piłką nożną wyszedłem na remis: mam trzy spadki i trzy awanse.

W Biorąc pod uwagę Twój dorobek strzelecki, chyba bardziej udana była dla Ciebie runda jesienna ubiegłego sezonu.

W pierwszej rundzie jechaliśmy na euforii po awansie, wygrywaliśmy sporo meczów. Wiosna jest trudniejsza. Wszystkie drużyny grają o coś: jedni o życie, drudzy o awans. Jako drużyna mieliśmy moment, w którym nam nie szło, wróciliśmy jednak z dalekiej podróży i pokazaliśmy, że jesteśmy kolektywem.

W Jak widzisz szanse Górnika w Ekstraklasie?

Teraz jedziemy na urlopy. Jak po nich wrócimy, to okaże się, jakie transfery będą w klubie, ilu zawodników zostanie, bo większości kończą się kontrakty. Na razie nie ma co gdybać.

W Planujesz zostać w Górniku? Chciałbyś tu zostać?

Pomidor. Kończy mi się kontrakt, zobaczymy, czy Zarząd podejmie ze mną rozmowy. Nie wybiegam za daleko w przyszłość.

W Komu dedykujesz ten awans?

Mojemu Tacie, który odszedł pół roku temu. Szkoda, że go dziś nie ma, świętowałby razem ze mną. Wiem jednak, że czuwał nade mną z góry i za każdym razem mi pomagał. Ten awans dedykuję jemu, bo też to, że w ogóle gram w piłkę, zawdzięczam jemu.

Rozmawiał i notował
Dominik Smagała

Finanse lubartowskich radnych: nie mogą narzekać na ubiegły rok. Choć nie wszyscy

Tomasiak znowu zarobił najwięcej

Najwięcej w 2020 r. zarobił radny Jacek Tomasiak. Nie tylko jako prezes Spółdzielni Mieszkaniowej (ponad 283,5 tys. zł brutto), ale dochód przyniosły mu też pożyczki (18,3 tys. zł brutto).

Jeśli dodamy do tego jeszcze dietę radnego - ponad 14 tys. zł - wyjdzie prawie 317 tys. zł. Ten radny zazwyczaj wykazuje największe dochody. W 2019 r. w SM zarobił 257,6 tys. zł brutto. W 2018 r. wynagrodzenie prezesa SM wyniosło 241,7 tys. zł, ponadto uzyskał odsetki od pożyczek w kwocie 2,8 tys. zł. W roku 2017 zasilili stan posiadania o 223,3 tys. zł za kierowa-

nie SM.

Gregorowicz nie wiele gorszy. Do 300 tys. rocznych zarobków doszedł też Grzegorz Gregorowicz. Jako dyrektor oddziału PRD zarobił 247,8 tys. zł brutto. 30 tys. zł uzyskał z umów cywilnoprawnych. Ponad 22 tys. otrzymał jako radny. Znacznie mniej zarobił w 2019 r. W PRD uzyskał ponad 166 tys. zł oraz 34 tys. zł z umów cywilnoprawnych. Razem 200 tys. zł, do tego 9,2 tys. zł diety radnego. Ponad 200 tys. zł zarobił też w 2018 r., kiedy w firmie uzyskał ponad 185,6 tys. zł i 20 tys. zł z umów cywilnoprawnych. Dieta radnego wyniosła wtedy ponad 5 tys. zł. Skromniej wiodło się radnemu Gregorowiczowi w 2017 r. W pracy zarobił ponad 118 tys.

zł i 12 tys. zł z umów cywilnoprawnych.

U Polichańczuka kiedyś był milion

Ciekawa jest historia oświadczeń majątkowych Marka Polichańczuka. Jako prezes firmy w 2020 r. uzyskał 28 200 zł dochodu. Do tego jeszcze ponad 16,5 tys. zł diety radnego - w sumie ponad 44,7 tys. zł. Rok wcześniej na tym samym stanowisku uzyskał ponad 25,4 tys. zł. Dieta radnego wyniosła 8,7 tys. zł (w sumie - ponad 34 tys. zł). W 2018 r. jako prezes zarobił ponad 23 tys. zł. Firmę prowadzi od września 2017 r. Wcześniej prowadził działalność pod inną nazwą. W oświadczeniu za 2017

r. wykazał 245,8 tys. zł przychodu, ale dochód wyniósł 0 zł. Zerowy dochód miał także w 2016 r. To upadek z wysokiego konia, bo w oświadczeniu za 2015 r. radny wykazywał 1 477 843 zł dochodu. Marek Polichańczuk jest obecnie radym z największą ilością zobowiązań. Kredyty i pożyczki, jakie wykazuje w oświadczeniu to w sumie 1 292 279 zł.

Kusyk, Siwek: Doszły urzędnicze pensje

Radny Piotr Kusk jako zastępca dyrektora PUP zarobił ponad 55,3 tys. zł. Jako przychód i dochód z prowadzonej działalności gospodarczej uzyskał ponad 9,8 tys. zł. Radny Kusk w pośredniaku zaczął pracować po konkursie

na stażystę. Kilka dni później, w marcu 2020 r. został zastępcą dyrektora. Wcześniej jako główne źródło dochodów radny wskazywał prowadzone przez siebie biuro rachunkowe. W 2019 r. uzyskał z niego dochód 47,8 tys. zł. Do tego wskazywał działalność wykonywaną osobiście - 3 tys. zł oraz inne źródła - 1008 zł. W sumie to około 50 tys. zł. Jako radny dostał dietę w wysokości 7,5 tys. zł. W 2018 r. przychód i dochód radnego z działalności gospodarczej wyniosły 49,2 tys. zł. 4,3 tys. zł uzyskał z innych źródeł, dieta radnego wyniosła 6,9 tys. zł. Razem to około 60 tys. zł.

Radny Grzegorz Siwek w rubryce dotyczącej miejsca pracy wpisał „działalność gospodarcza -

właściciel”. Z tego tytułu uzyskał 58 tys. zł dochodu. W oświadczeniu podaje też dochód 3140 zł uzyskany ze stosunku pracy. Jak wyjaśnił w rozmowie ze Wspólnotą, od listopada jest podinspektorem w Starostwie Powiatowym zatrudnionym na zastępstwie. Dietę radnego otrzymał w wysokości 14 tys. zł. W 2019 r. z działalności gospodarczej nie miał dochodu, dietę radnego otrzymał w wysokości 7,5 tys. zł. W 2018 r. działalność gospodarcza przyniosła radnemu ponad 30,5 tys. zł straty. Dietę radnego otrzymał w wysokości 5,5 tys. zł.

Dane pochodzą z oświadczeń majątkowych za 2020 rok.

Marcin Kusk

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy o wart. powyżej 10 tys. zł	Zmiany wobec 2019 r.
 Jacek Bednarski	Umowa o pracę - 53 656 zł ; umowa zlecenie - 29 538 zł ; dieta radnego - 16 825 zł	Oszczędności: 2500 zł, 33 euro; Zobowiązania: Kredyt mieszkaniowy - 76 966 zł, kredyt PG bez ubezpieczenia - 90 494 zł, limit odnawialny - 7 tys. zł, kredyt w rachunku Biznes Partner - 20 tys. zł	Dom 148 mkw - 500 tys. zł; pole 1,1 ha - 40 tys. zł, garaż 60 mkw - 60 tys. zł, dz. bud. 1000 mkw - 200 tys. zł (wszystkie składniki: współwłasność)	Mercedes Benz 126, 1986 r.	W oświadczeniu za poprzedni rok wykazywał pomieszczenie gospodarcze 56 mkw - 50 tys. zł; wykazywał przychód i dochód z organizacji imprez - 43068 zł
 Robert Błaszczak inspektor ds. bezpieczeństwa i administracji w BS w Lubartowie	Umowa o pracę - 50 009 zł ; dieta radnego - 13 883 zł	nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy	W poprzednim oświadczeniu wykazywał zobowiązania - kredyt konsumpcyjny w BS - 12,5 tys. zł
 Teodor Czubacki st. pielęgniarz dypl. SP ZOZ Lubartów, SPZOZ WPR Lublin	Umowa o pracę - 71 547 zł ; umowa o pracę 1/2 etatu - 36 174 zł ; wynajem mieszkania - udział 1500 zł ; dieta radnego - 16 682 zł ; dieta członka komisji - 1320 zł	Oszczędności: 66 464 zł (małż. wsp. maj.); Zobowiązania: kredyt hipoteczny Bank Millenium - 38 535 CHF; kredyt hipoteczny PKO BP - 83 243 zł	Dom 172,2 mkw na działce 747 mkw - 500 tys. zł (małż. wsp. maj.); mieszkanie 60,3 mkw - 200 tys. zł (1/2 współwł. maj.); gosp. rolne 2,46 ha - 200 tys. zł (współ. maj.); dz. budowlana 747 mkw - 130 tys. zł (małż. wsp. maj.)	Porsche Cayenne, 2005 r.	W poprzednim oświadczeniu wykazywał dietę rady nadzorczej SM - 9010 zł; kredyt konsumencki w BS - 9,5 tys. zł
 Ewa Grabek SP ZOZ Lubartów, technik elektroradiologii	Z tytułu pracy: przychód - 41 413 zł , dochód - 38 413 zł ; dieta radnej - 13 298 zł ; przychód z tytułu najmu - 29 760 zł	Oszczędności: 5 tys. zł; Zobowiązania - kredyt hipoteczny - 200 068 zł	Dom 129 mkw na działce 509 mkw - 450 tys. zł; dom usługowo mieszkalny na działce 543 mkw - 900 tys. zł; działka 45 48 mkw - 700 tys. zł (oba składniki - współwłasność); działka 52 87 mkw - 40 tys. zł; działka 0,41 ha z domem drewnianym - wszystkie pozycje własność	Samochód ciężarowy Mercedes Vito, 2001 r.; Toyota Auris Classic, 2013 r.; VW Sharan, 2013 r.; aparat EEGDigitrack, 2006 r.	
 Grzegorz Gregorowicz dyrektor oddziału w PRD Lubartów	Z tytułu zatrudnienia - 247 800 zł ; umowy cywilnoprawne - 30 tys. zł ; dieta radnego - 22774 zł , z tytułu akcji - 100 zł (wszystkie składniki objęte małż. wsp. maj.)	Oszczędności: 95 974 zł; 1 akcja PRD S.A. Lubartów; Zobowiązania - nie dotyczy	Dom 120 mkw - 600 tys. zł (małż. wsp. maj.); dz. gruntowa 0,029 ha (małż. wsp. maj.) -	Toyota Yaris 2017 r.	W poprzednim oświadczeniu wykazywał oszczędności z tytułu funduszy inwestycyjnych - 50 980 zł; dom wykazywał w budowie;
 Grzegorz Jaworski dyrektor ZDP w Lubartowie	Ze stosunku pracy - 127 049 zł , dieta radnego - 13 532 zł	Oszczędności: 12 tys. zł (małż. wsp. maj.); Zobowiązania: kredyt hipoteczny Bank BPH - 96 609 zł; pożyczka w PKZP w zakładzie pracy żony - 25,9 tys. zł; pożyczka mieszkaniowa w zakładzie pracy żony - 2 tys. zł	Dom 150 mkw - 350 tys. zł (małż. wsp. maj.), działka rolna 1,36 ha, las 0,9 ha (współwł. 1/4) - 30 tys. zł	Suzuki Grand Vitara - 12 tys. zł, 2004 r.; KIA RIO, 2016 r. - 28 tys. zł	
 Maria Kozak emerytka	Emerytura - 33938 zł ; dieta radnej - 12047 zł	nie dotyczy	Dom 110 mkw - 370 tys. zł, współwłasność; działka pod domem - 560 mkw - 150 tys. zł	nie dotyczy	W poprzednim oświadczeniu wykazywała dochód z najmu - dzierżawy - 215 zł
 Tomasz Krówczyński przedsiębiorca	Z działalności gospodarczej: przychód - 162 101 zł , dochód - 99 332 zł ; dieta radnego - 13 013 zł	Oszczędności: 17 468 zł, papiery wartościowe na kwotę 341 zł; Zobowiązania: kredyt konsumpcyjny PEKAO SA - 41 834 zł; umowa leasingu operacyjnego Geting Leasing S.A. 3 SKA - 36 220 zł; umowa leasingu operacyjnego Getin Leasing S.A. - 36 504 zł	Grunt orny 53 ary - 50 tys. zł	nie dotyczy	

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy o wart. powyżej 10 tys. zł	Zmiany wobec 2019 r.
Piotr Kusyk zastępca dyrektora PUP	Z działalności gospodarczej przychód i dochód - 9897 zł ; umowa o pracę - 55 329 zł ; dieta radnego - 13 883 zł	Oszczędności: nie dotyczy; Zobowiązania: kredyt hipoteczny - 174 331 zł; kredyt hipoteczny - 13 441 CHF	Dom 172 mkw - 600 tys. zł, współwł.; dom 65 mkw - 250 tys. zł	Saab 9 - 3, 2007 r.	W poprzednim oświadczeniu - jako miejsce pracy: jednoosobowe biuro rachunkowe;
Anna Kuszner dyrektor ŚDS	Z tytułu zatrudnienia - 61 993 zł ; dieta radnej - 16 812 zł ; Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych - 1560 zł	Oszczędności: 13 tys. zł; Zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 60,3 mkw - 211 tys. zł (3/8 udziału)	nie dotyczy	
Renata Mazur emerytka	Emerytura - 11 805 zł ; dieta radnej - 13 766 , rada nadzorcza SM - 2400 zł	Oszczędności: 5 tys. zł; Zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 61,5 mkw - 180 tys. zł, współwłasność; garaż 21 mkw - 5 tys. zł; działka ogrodowa - 298 mkw - 6 tys. zł - użytkowanie wieczyste; łąka 0,71 ha - 7 tys. zł	nie dotyczy	
Elżbieta Mizio wicedyrektor RCEZ	Z tytułu zatrudnienia - 41 067 zł ; z tytułu zatrudnienia - 22 994 zł ; z tytułu zatrudnienia - 3 138 ; dieta radnej - 16 396 zł	Oszczędności: 50 tys. zł (małż. wsp. maj.); Zobowiązania: kredyt hipoteczny Bank Pekao - 218 850 zł; kredyt PNB Paribas - 1158 zł	Dom 200 mkw - 650 tys. zł (1/2 współwłasność); mieszkanie 53 mkw - 450 tys. zł (współ. małż.); gosp. rolne 1,5 ha - 20 tys. zł (współwł.)	Nissa Qashqai, 2011 r.	W poprzednim oświadczeniu wykazywała samochód KIA Stonic z 2018 r.
Beata Pasikowska TEAM International Poland sp. z o.o.; Euro Forum Marek Guków, dyrektor metodyczny	Umowa o pracę - 122 570 zł ; umowy cywilno - prawne - 14 350 zł , dieta radnej - 13 794 zł	Oszczędności: nie dotyczy; Zobowiązania - kredyt hipoteczny - 220 tys. zł	Dom 136 mkw - 380 tys. zł (współwł.);	nie dotyczy	W poprzednim oświadczeniu powierzchnia domu - 140 mkw
Marek Polichańczuk przedsiębiorca	Działalność gosp. przychód i dochód - 2032 zł ; prezes Bira Handlowego Mar Pol sp. z o.o. dochód 25 249 zł ; inne dochody - 28 200 zł ; dieta radnego - 16 539 zł	Oszczędności: papiery wartościowe na kwotę 5 tys. zł; Zobowiązania: kredyt obrotowy PKO BP - 250 tys. zł; kredyt obrotowy PBS - 220 281 zł; kredyt obrotowy PKO BP - 200 tys. zł; kredyt nieodnawialny PKO BP - 193 448 zł; kredyt nieodnawialny PKO BP - 95 tys. zł; kredyt hipoteczny - 179 550 zł; pożyczka gotówkowa PKO BP - 114 tys. zł; pożyczka gotówkowa CITI Bank Handlowy - 40 tys. zł	Mieszkanie 63 mkw - 250 tys. zł (współwł. 1/4); działka rolna 4927 mkw - 15 tys. zł (1/2 współwł.); działka rolna 8 tys. mkw - 80 tys. zł (1/2 współwł.)	nie dotyczy	W poprzednim oświadczeniu wartość mieszkania - 200 tys. zł
Wiesława Romańska-Serwin emerytka, działalność gospodarcza	Działalność gosp. przychód - 187 791 zł , dochód - 14 121 zł ; emerytura - 20408 zł	nie dotyczy	Dom 219 mkw - 350 tys. zł (małż. wsp. maj.); mieszkanie 28,26 mkw - 21 tys. zł (1/6 współwł.);	nie dotyczy	W poprzednim oświadczeniu wartość domu - 400 tys. zł
Grzegorz Siwek przedsiębiorca	Działalność gospodarcza przychód - 250 599 zł , dochód - 58 069 zł , stosunek pracy przychód - 3640 zł , dochód - 3140 zł ; dieta radnego - 14 093 zł	Oszczędności - 7 tys. zł; Zobowiązania: kredyt hipoteczny Santander Comnsumer Bank - 120 tys. zł (do spłaty 80 m 563 zł); kredyt firmowy Getin Bank - 130 394 zł (do spłaty 62 827 zł); kredyt firmowy Nest Bank - 192 900 zł (do spłaty 88 983 zł); kredyt firmowy Nest Bank - 164 697 zł (do spłaty 146 880 zł)	Dom 150 mkw - 400 tys. zł (współ. małż.); gosp. rolne 1,7 ha - 20 tys. zł; działka budowlana 14,56 arów - 250 tys. zł (współ. małż.)	VW Passat, 2008 r.	W poprzednim oświadczeniu wykazywał przychód z działalności gospodarczej 225 256 zł, ale dochód - 0 zł
Jan Ściśel nauczyciel	Z tytułu zatrudnienia - 25 934 zł ; z tytułu renty - 23 151 zł ; dieta radnego - 16 179 zł , dochód ze zbycia papierów wartościowych - 156 811 zł	Oszczędności - 350 tys. zł (współ. małż.), Zobowiązania - nie dotyczy	Dom 150 mkw - 300 tys. zł (współ. małż. 1/8 udziału); dom 229 mkw - 100 tys. zł (współ. małż.); użytki rolne, las 2,56 ha - 25 tys. zł (współ. małż.); działka 4,32 a, na której stoi dom I - 40 tys. zł (współ. małż.); działka 10,46 a, na której stoi dom II - 50 tys. zł (1/8 udziału); działka 20,2 a - 150 tys. zł (współ. małż)	Hyundai i20, 2017 r.	W poprzednim oświadczeniu nie wykazywał domu 229 mkw;
Jacek Tchórz właściciel firmy Jazek	Działalność gospodarcza przychód - 499 966 zł ; dochód - 48 608 zł ; dieta radnego - 13 545 zł ; rada nadzorcza SM - 2400 zł	Oszczędności - nie dotyczy; Zobowiązania: kredyt na zakup mieszkania - 84 tys. zł (współkredytobiorca); kredyt na zakup mieszkania - 128,5 tys. zł (współkredytobiorca); kredyt firmowy na zakup autobusu - 77,2 tys. zł; wsparcie dla firmy w związku z COVID - 19 - 72 tys. zł	Mieszkanie 46,8 mkw - 200 tys. zł (współwł.); mieszkanie 67 mkw - 250 tys. zł (współwł.); garaż 20 mkw - 30 tys. zł (współwł.); działka rolno - budowlana 2084 mkw - 102 tys. zł (współwł.)	Motocykl Suzuki Gladius, 2009 r.; Suzuki Gladius, 2020 r.; Hyundai i20, 2015 r. - 4 egzemplarze; Audi A6, 2004 r.; autobus Irisbus Illiade, 2005 r.	W poprzednim oświadczeniu - dwa samochody Skoda Fiabia, Hyundiaj i20 - trzy samochody, nie było autobusu
Jacek Tomasiak prezes SM	Prezes SM - 283 591 zł (małż. wsp. maj.); dieta radnego - 14870 zł (małż. wsp. maj.); umowy pożyczki - 18 324 zł brutto	Oszczędności: 588 786 zł; 80 EUR; 60 Kuna; 5 USD; Zobowiązania: kredyt na budowę domu Bank BPH SA - 35 643 CHF	Dom 132,7 mkw - 610 tys. zł; działka 800 mkw - 50 tys. zł; działka 582 mkw, 3/4 udz. w nieruchomości 292 mkw - obie razem 13,5 tys. zł; pom. gosp. 94,8 mkw - 100 tys. zł	Peugeot 5008, 2011 r.	
Andrzej Zieliński wicedyrektor Lubelskiego Samorządowego Centrum Szkolenia Nauczycieli	Ze stosunku pracy - 119 195 zł ; dieta radnego - 16 986 zł ; Fundacja Solidarności - 440 zł ;	Oszczędności - 75 tys. zł (małż. wsp. maj.); Zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 61 mkw - 200 tys. zł (małż. wsp. maj.); garaż 17 mkw - 15 tys. zł (małż. wsp. maj.); mieszkanie 48,8 mkw - 140 tys. zł (1/3 współwłasności)	nie dotyczy	
Krzysztof Żyśko kierownik wydziału komunikacji w starostwie powiatowym	Wynagrodzenie - 76 407 zł ; dieta radnego - 13 792 zł	Oszczędności - nie dotyczy; Zobowiązania: kredyt gotówkowy Alior Bank - 142 500 zł; kredyt gotówkowy Skok Stefczyka - 97 806 zł	nie dotyczy	Subaru Legacy, 2005 r.	

50 lat razem. Jubileusze małżeństw z miasta i gminy Lubartów



Odnaczeni zostali: Elżbieta i Tadeusz Łukasiewiczowie; Maria i Roman Szczygielscy; Barbara i Janusz Stróżkowie; Irena i Jan Oniszczykowie; Teresa i Władysław Tatarczakowie; Helena i Ryszard Borowiczowie; Janina i Tadeusz Podleśni; Kazimiera i Marian Misiakowie; Janina i Wiesław Dudowie; Marianna i Szymon Kamiński; Halina i Grzegorz Belcarzowie; Halina i Jerzy Mysiakowie; Janina i Marian Jesionkowie; Edward i Teresa Urbanowie (odnaczeni w listopadzie)

- Ślub braliśmy w dniu, w którym kosmonauci lądowali na Księżycu, goście wychodzili z wesela na telewizję, żeby to zobaczyć - wspominają Teresa i Władysław

Tatarczakowie. - Poznaliśmy się na Drodze Krzyżowej w kościele w Puławach - mówią Helena i Ryszard Borowiczowie. 14 par małżeńskich z miasta i gminy

Lubartów w sobotę, 26 czerwca, obchodziło jubileusze małżeńskie. Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie wręczali: burmistrz Lubartowa Krzysztof Pańnik, wójt

gminy Lubartów Krzysztof Kopyś i przewodniczący Rady Gminy Sławomir Sugier. Jubilaci wystęchali recitalu Alicji Nagietowicz.

Marcin Kusyk



Teresa i Władysław Tatarczakowie z dziećmi Magdaleną i Mariuszem
- Poznaliśmy się na potańcówce. Ślub braliśmy w 1969 r. w tym dniu, kiedy było lądowanie kosmonautów na Księżycu. Goście wychodzili z wesela na telewizję, żeby to zobaczyć. Mamy 2 dzieci i 4 wnuków



Elżbieta i Tadeusz Łukasiewiczowie
- Poznaliśmy się w 1961 r. To było przypadkowe spotkanie. Przez 7 lat byliśmy narzeczeństwem, ślub braliśmy w 1969 r. na Jacku, bardzo ładny kościół. Mamy 2 dzieci i 5 wnuków



Teresa i Edward Urbanowie
- Mąż przyjechał do mojej miejscowości, gdzie budował remizę, tak się poznaliśmy. To był rok 1969. Od razu wiedziałam, że to będzie ten wybrany. Mamy 3 dzieci i 5 wnuków



Helena i Ryszard Borowiczowie
- Poznaliśmy się na Drodze Krzyżowej w Puławach. Chodziliśmy tam do kościoła garnizonowego. Pochodzę z Parczewa, na nabożeństwie zobaczyłem znajomą osobę również z Parczewa, postanowiłem ją odprowadzić i tak zaczęła się bliższa znajomość. Można powiedzieć, że ta Droga Krzyżowa trwa dalej, ale w tym dobrym znaczeniu. Mamy troje dzieci: Edytę, Marka i Sławka oraz sześcioro wnuków: Julę, Olę, Lenę, Kacpra, Kubę i Michała

Uratowana szkoła ze sztandarem



Sztandar Szkoły Podstawowej w Kolechowicach ma kształt prostokąta. Tkanina obszyta jest złotymi frędzlami. W centralnej części znajduje się postać patrona ks. J. Popiełuszko. Wokół znajduje się pełna nazwa szkoły. Na drugiej stronie sztandaru widnieje hasło, jakim kierował się patron „Zło dobrem zwyciężaj”. Sztandar ufundowała społeczność szkolna oraz sponsorzy

Nie tak dawno obchodzili nadanie imienia błogosławionego ks. J. Popiełuszki, który został patronem szkoły, a w ubiegłym tygodniu Szkoła Podstawowa w Kolechowicach uzyskała nowy sztandar.

Jego poświęcenie odbyło się 23 czerwca.

- W kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowie Lubelskim podczas uroczystej mszy świętej ks. proboszcz Stanisław Kluska poświęcił sztandar w obecności zaproszonych gości oraz społeczności szkolnej - relacjonują przedstawiciele Szkoły Podstawowej w Kolechowicach. - W wygłoszonej homilii nawiązał do słów Prymasa Tysiąclecia mówiących o symbolice sztandaru, a także przypomniał zgro-

madzonym, że w tym roku przypada 37. rocznica męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki.

Dalszą część uroczystości zgromadzeni świętowali w murach szkoły.

- W życiu szkoły, tak jak i w życiu każdego z nas są takie wydarzenia bardzo wyjątkowe, które zostaną w szczególny sposób opisane w szkolnej kronice. I do takich na pewno należy dzisiejszy dzień... - podkreślała Teresa Misiuk, lubelski kurator oświaty, obecna na uroczystości.

Przekazała życzenia od ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka oraz wojewody lubelskiego Lecha Sprawki.

Do życzeń dołączył Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lubelskiego. - Ksiądz wspominał, że był na ka-



Podniosły moment przekazania przez przedstawicieli Rady Rodziców (Milenę Strzemięcką, Marka Lato, Agnieszkę Jarosz) sztandaru na ręce dyrektora szkoły, która następnie przekazała go szkolnemu pocztowi sztandarowemu. Podczas krótkiej defilady poczet (w składzie: Sebastian Czubacki, Weronika Siepiak, Aleksandra Płoska) dokonał prezentacji sztandaru, a nauczycielki Aszendorf Agnieszka oraz Jolanta Lato zaznajomiły zgromadzonych z jego symboliką. W dalszej części uroczystości przedstawiciele uczniów z poszczególnych klas złożyli ślubowanie na otrzymany sztandar. Tekst ślubowania odczytał uczeń klasy VI Michał Antonik

zaniach księdza Jerzego, bywałam razem. We wrześniu (1984 - dop. red.) byłam na jednej z ostatnich mszy za Ojczyznę, gdzie właśnie ksiądz Jerzy w swoim kazaniu nauczał. Pamiętam jak jego kazania krążyły na kasetach nagrane, przekazywało się je z ręki do ręki, słuchało, i to szło w Polskę. Nauczał nas miłości do Boga i miłości do Ojczyzny. Hasło, które macie wyryte na sztandarze: „Zło dobrem zwyciężaj”, nie tylko niech Wam w szkole przyświeca, ale niech Was powadzi przez całe życie - mówił burmistrz.

Przypomnijmy, że wobec SP w Kolechowicach Rada Miejska

w Ostrowie Lubelskim prowadzi działania zmierzające do jej przekształcenia w filię SP w Ostrowie Lubelskim. Lubelski kurator oświaty negatywnie zaopiniowała te zamiary. Władze Ostrowa odwołały się do ministra edukacji.

Gdy ważą się losy szkoły, uroczyste nadanie sztandaru przybiera tym donioślejszą formę.

- Po prawie trzech latach starań, gdzie funkcjonowanie naszej szkoły było zagrożone, doczekaliśmy tej wzniosłej chwili - podkreślają przedstawiciele społeczności szkolnej na czele z dyrektorem Marzeną Marzędą.

MS



Honorowi goście symbolicznie umocowali gwoździe na drzewcu sztandaru: lubelska kurator Teresa Misiuk, dyrektor Wydziału Kształcenia Ogólnego Marzanna Ostrowska, burmistrz Józef Gruszczyk, ks. Stanisław Kluska proboszcz parafii, przewodniczący Rady Miasta Jerzy Sobich, radni Leszek Gadaj i Edward Barszczyk, sekretarz gminy Sylwia Szczepańska, sołtys Kolechowic Zdzisław Drozd, dyrektor ZOOS Agnieszka Kołkiewicz, dyrektorzy minionych kadencji: Zofia Hawrylak, Jerzy Marzęda oraz Jolanta Lato, a także przewodnicząca Rady Rodziców Milena Strzemięcka



Uczniowie klasy pierwszej jako pierwsi złożyli ślubowanie na sztandar szkoły